Nr 60. Kraków, 14 Marca — Sobota Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów w. a.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie . . .	rocznie złr. 20 ct. —	kwartalnie złr. 5 ct. —	miesięcznie złr 2 ct. —
Pocztą w państwie austryackiem	„ „ 24 „ —	„ „ 6 „ —	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii . .	„ frank. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel M. Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego, w handlach F. Wierzuchowskiego i Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt.; oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę** i **ogłoszenia** przyjmują: W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski* Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko **ogłoszenia**: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*; w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte Nr. 2; w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*; w Frankfurcie n. M. p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 13 marca.

Zamieściliśmy przed dwoma dniami okólnik namiestnictwa do starostów powiatowych w sprawach policyi gminnej, rzucający jaskrawe światło na stan naszych autonomicznych stosunków. Nikt nie zaprzeczy słuszności uwag Namiestnika, że skargi na niebezpieczeństwa zagrażające po wsiach mieniu i życiu mieszkańców mają rzeczywistą podstawę. Podobnież nie ulega wątpliwości, „że w bardzo licznych wypadkach przyczyną zuchwałych zbrodni jest właśnie niedostateczne sprawowanie policyi przez zwierzchności gmin, które bądź przez zapoznanie poruczonych im ważnych obowiązków, bądź też przez niedołężność nie wykonywają tak skutecznie swego zadania, jak tego dobro publiczne wymaga“. Od lat wielu skargi i żale tego rodzaju powtarzają się, rzecby można, aż do znudzenia, gdyby nie to, iż dotychczas nie wywarły żadnego skutku, nie stały się powodem do zbadania przyczyny niedostatku naszych urządzeń autonomicznych. Jeżeli zaś, jak nawet z pisma Namiestnika przypuszczać można, przyczyna złego nie jest wcale nieznaną; to jednakowoż nie uczyniono dotychczas rzetelnego kroku do zapobieżenia mu i zarządzenia środków wymaganych ze względów na dobro publiczne.

Władza rządowa nie może wszelako patrzeć obojętnem okiem na srogie klęski, jakie za sobą prowadzi brak wszelkiej policyi miejscowej, zwraca też uwagę podwładnych organów, „iż jednym z najpierwszych i najważniejszych obowiązków c. k. władz politycznych, jest czuwanie nad utrzymaniem porządku i bezpieczeństwa publicznego“. Jak zaś z okólnika samego przekonać się można, już od roku namiestnictwo wydało szereg różnych rozporządzeń w specyalnych kwestyach policyjnych i obecnie stawia nawet groźbę „ustanowienia sprężystych organów sprawujących na koszt gminy policyę miejscową“. Stoimy zatem wobec smutnej ewentualności, że policya gminna może być odebraną gminom i obszarom dworskim, i przejdzie w ręce organów rządowych na koszt gmin utrzymywanych. Autonomia wówczas będzie pozbawiona niemal wszystkich swych przywilejów, odjąwszy bowiem jeszcze wpływ na szkoły ludowe, oraz zarząd nieistniejącemi i istnieć w gminach niemogącemi instytucyami gminnemi, pozostanie przy gromadzie zarząd majątkiem wspólnym, a więc kawałkiem łąki i lasu.

Jeżeli jednak bliżej przypatrzeć się mamy naszym autonomicznym stosunkom, gminy nasze i dotychczas nie zażywają większej swobody. Jak dawniej, tak i teraz przechowała się tradycya „roków urzędowych“ *(Amtstagów)*, na których staroście pouczają gminy o potrzebnych rozporządzeniach; gdzie zaś ustne i piśmienne pouczanie niedoprowadza do rezultatu, jest rzeczą starosty „bezzwłocznie zaradzić“ wszelkim nieprawidłowościom. Autonomia więc pozornie tylko przeszła w ręce gmin wiejskich, władza autonomiczna powiatowa nie jest powołaną do przestrzegania przepisów, ani nie ona też nieporządki karci, rad udziela i stosowne środki przedsiębierze; ale przeciwnie starostowie upominają gminy, władze rządowe rozsyłają okólniki i rozporządzenia w zakresie własnego zadania samorządu gmin.

Różnica pomiędzy obecnym stanem rzeczy, a zaprowadzeniem organów rządowych policyi miejscowej polega też nie tyle na wmięszaniu się rządu do spraw autonomicznych, gdyż to i teraz ma miejsce, ile na zastąpieniu organów pochodzących z wyborów przez urzędników bezpośrednio i jedynie podległych staroście. Byłby to przecież stanowczy cios zadany autonomii, albowiem szczupły zakres działania rad powiatowych nie zdołałby uchronić zasady autonomicznej od zguby. Nie możemy zatem podzielać opinii Namiestnika „że wydziały powiatowe chętnie się zgodzą na takie zarządzenie“; przeciwnie zdaniem naszem rady i wydziały powiatowe powinny uważać zakres działania autonomii gminnej za wyłączny przywilej władz autonomicznych, do którego bezpośrednio władze rządowe nie powinny mieć przystępu, ale do którego w ostatecznych razach wolno wkraczać władzom autonomicznym. Rady więc i wydziały powiatowe zdaniem naszem winny wziąć pod rozwagę okólnik Namiestnika z 21 stycznia i na podstawie wskazówek tam zaczerpniętych postarać się w danej chwili o odroczenie sprawy, a następnie o uzyskanie ustawy mocą której niedbałe w sprawowaniu policyi miejscowej gminy i obszary dworskie, mieliby zastępować urzędnicy z ramienia wydziału powiatowego na koszt gmin postawieni, za porozumieniem się jedynie z władzami rządowemi. Pozornie skutek będzie ten sam, ale jednak sprawy pozostawione obywatelskiej działalności nie przeszłyby z niedołężnych rąk wójtów gmin i przełożonych obszarów dworskich w zawiadywanie starostów od korony mianowanych; ale byłyby wykonywane pod kontrolą i nadzorem autonomicznej władzy powiatowej.

Według dzisiejszej ustawy władze powiatowe nie mają podobnego prawa i zaledwie ustawa zobowiązuje władzę polityczną „przed zarządzeniem środków zaradczych porozumieć się z wydziałem powiatowym“. Znając też stan naszych autonomicznych stosunków w czasie ostatniej sesyi sejmowej upominaliśmy się usilnie, aby sejm powziął uchwałę zmieniającą § 107 ust. gminnej w sposób powyżej przez nas przedstawiony. Uwagi nasze nie sprawiły widocznie żadnego wrażenia, posłowie nasi trzymają się dziwnej zasady nie czytania dzienników podczas sesyi sejmowej, niby dla zachowania niezawisłości przekonań; i nie znalazł się nikt, ktoby podniósł doniosłość sprawy. Obecnie pokazuje się, że kwestya jest piekąca i niecierpiąca zwłoki, że rząd nie widzi możności patrzeć dalej na nieład powszechny, i na niebezpieczeństwa, na jakie kraj wystawia zaniedbanie spraw miejscowego zarządu i policyi gminnej. Wkrótce może nadejść chwila, że z autonomi pozostaną tylko nic nieznaczące strzępy; albowiem sprawy autonomiczne nie mają prawdziwych obrońców, ani nie budzą tyle zajęcia ile głęboka ich wartość i społeczne znaczenie wymagają.

Okólnik Namiestnika zawiera godne uwagi dla Rad powiatowych wskazówki, dowodzi on, jak czujne oko władz rządowych nie zapomina o pozornie wyemancypowanych przez autonomię gminach, i jak niewiele potrzeba, aby tę autonomię obrócić w narzędzie rządowe; kto zaś zna nasze ustawy, temu nie tajno, jak mały stosunkowo zakres pozostawiają one władzom autonomicznym powiatowym. Uregulowanie zatem prawne naszej autonomii musi do tego dążyć, żeby wytworzyć istotnie niezależne gminy, albo radom i wydziałom powiatowym dozwolić bardziej stanowczego wpływu na sprawy gminne. Inaczej autonomiczny zakres będzie pochłonięty przez władzę rządową i pozostanie nam tylko wstyd, żeśmy przez nieudolność utracili największe dobro nowoczesnych urządzeń — autonomię miejscową.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 12 marca.

(R.) Od niedzieli Monarcha bawi w Peszcie, dokąd udał się także wczoraj hr. Andrassy. Każdej chwili spodziewają się rozstrzygnięcia ostatecznego kryzys gabinetowej. Jaka wypłynie kombinacya? Nad tem zagadnieniem głowę sobie łamią wszyscy. Do dnia wczorajszego przynajmniej żadna z wpływowych osób rządowych w Wiedniu i w Peszcie niewiedziała, jakim będzie skład gabinetu węgierskiego. Każdy do sfer wpływowych należący zagadnięty o to mógł sumiennie odpowiedzieć: „Chciałbym to przedewszystkiem sam wiedzieć.“ Tyle tylko zdaje się być pewnem, iż p. Szlavy znowu będzie prezesem rządu opartego na koalicyi rozmaitych stronnictw. Pobyt hr. Andrassego w Peszcie przyspieszy niewątpliwie poród nowego gabinetu, który — z góry to powiedzieć można — nie będzie posiadał sił żywotnych. Zwątpiono już nawet, czyby taki talent, jak baron Sennyey zdołał wydźwignąć Węgry z toni finansowo-politycznej. Dwa zdania słyszałem tu w tej mierze, które są bardzo ciekawe. „Baron Senney“ — mówiono mi — „zdołałby z pewnością przywrócić porządek w Węgrzech, ale — bez parlamentu.“ W takiej pracy reorganizacyjnej nadzór parlamentarny bywa tylko hamulcem, zwłaszcza, gdy parlament jest tak rozbitym na przeróżne frakcye. „Dla mnie rozchodzi się tylko o to“ — słyszałem z innej strony — „czy Tisza wejdzie do gabinetu, czy nie? Jeżeli wejdzie — to będzie to przedostatni gabinet węgierski, jeżeli nie, to jeszcze dwóch będzie miał następców.“ Słowa te uważam za bardzo znaczące, a bodaj czy nie trafne.

Kto wie, czy po Tiszy nie nastąpi reakcya, a po reakcyi rok 1877, t. j. czas wznowienia ugody i dualizmu. Jakikolwiek sprawa przesilenia gabinetowego w Węgrzech weźmie obrót, interwencya korony jest pochwały i podziwienia godną. Postawa korony jest wzorem i szczytem uszanowania przed konstytucyą i parlamentaryzmem. Lecz *what next*, jeżeli i to nie pomoże? To tworzenie gabinetu z pośród parlamentu za współudziałem i porozumieniem się koryfeuszów parlamentarnych, wszystko wśród konferencyj z koroną wprost prowadzonych, to wszystko jest piękniej, niż w Anglii. Lecz czy nieudanie się koalicyi lub jej niepowodzenie nie będzie tem jaskrawiej odbijało od tylu szlachetnych wysileń?

Izba z większym pośpiechem uchwala teraz pojedyncze paragrafy pierwszej ustawy wyznaniowej. Dziś Izba przyjęła kilkanaście paragrafów podług wniosków wydziału. Z lewicy mało mówią, aby nie przewlekać uchwalenia całej ustawy. Z prawicy przemawiali dziś X. Chełmecki, Dr. Dunajewski, Dr. Smolka, Krzeczunowicz i t. d. przeciw niektórym paragrafom. Ustawa zajmie jeszcze dwa posiedzenia, poczem w przyszłym tygodniu w poniedziałek i we wtorek ma być uchwaloną druga ustawa o opodatkowaniu majątków kościelnych. We środę budżet ma stanąć na porządku dziennym. Izbie już nie wiele pozostaje czasu, bo święta Wielkanocne i delegacya za pasem. Ostatnie z pewnością dnia 20 kwietnia w Peszcie otwarte zostaną.

Paryż 9 marca.

* Dziś jako w środopoście dany będzie bal w trybunale handlowym dla marszałka Mac Mahona a wczoraj już wszystkie przygotowania do niego ukończone zostały. Dość oglądać dziedziniec przemieniony na salę balową, żeby przyznać, że Francuzi mają nadmiar gustu w przyozdabianiu tego rodzaju. W czterech rogach dziedzińca wstawiono drzewa palmowe, wzrostem swoim tykające pierwszego piętra, a jego gzymsy w około ubrane w najpiękniejsze kwiaty. Ściany pokryto karmazynowym jedwabiem ze złotemi frędzlami, rzędy ławek takimże aksamitem i z podobnemi frędzlami. Opięcia ścian przytrzymują złote gwiazdy. Swieczniki stojące i wiszące mają 3600 świateł. Po nad tą salą rozpięto oponę, która posłuży za firmament, a dla dania większego jeszcze uroku elektryczne światło przywołane zostanie do posługi. W tak czarodziejskim pałacu, przy brzmiącéj i hucznéj orkiestrze Wandteufla:

Voici la fête qui commence
Les commerçants entrent en danse....

Ich to kosztem bal urządzony, ale nie dla nich, tylko dla zaproszonych, a takich w Paryżu nie brak. P. Dauguin zasłużony w trybunale konsularnym, a dziś przyozdobiony krzyżem kawalerskim, wszakże nie za to, że pierwszy wziął inicyatywę téj uroczystości; otrzymał, jak powiadają 30,000 żądań mając zaledwie 6000 do rozdania biletów, licząc w to 700 przeszło deputowanych, mających prawo wejścia za okazaniem swego medalu.

Bal dzisiejszy ma kosztować 150,000 franków, ale miasto Paryż pewnie zarobi na niem dwa lub trzy miliony. Tak przynajmniéj zaręczają ekonomiści, policzając tego rodzaju wydatki do rzędu pożytecznych i płodnych.

Jutro nadzwyczajne posiedzenie akademii. Ollivier przesłał nowy list do p. Patin, dożywotniego jéj sekretarza, oświadczając, że się uważa za członka akademii i że przywileju swego wszelkiemi sposobami bronić zamyśla. Ciekawą jest rzeczą, jak akademia z tego trudnego położenia wyjść potrafi? Mów drukowanych i całemu światu już znanych, powtarzać nie wypada w dzień przyjęcia; bez mów niema zaś przyjęcia, a więc Ollivier jest lub nie członkiem akademii?

Od Olliviera do cesarstwa przejście bardzo naturalne, a jakże o niem zapomnieć, kiedy z powodu zbliżającego się d. 16 marca i pełnoletności cesarzewicza, tyle hałasu robią dziś bonapartyści. Mała broszurka o 16 stronnicach pod tytułem *Le 16 Mars* nawija się wszędzie; każdemu ją ofiarują za kilka centimów a nawet bezpłatnie, by ją raczył kupić lub przyjąć. Wspomniawszy w jakiéj to świetnéj chwili przyszło na świat dziecię cesarskie, bezimienny autor powiada: „Każdy naród ma swoje przeznaczenie; każda rodzina panująca we Francyi ma także swoje własne; nie od dziś ród Napoleoński miał zapisane w księdze przeznaczeń; podwakroć był zbawcą kraju i potrafi go zbawić po raz trzeci. Przez lat 20 Napoleon III dał nam, czegośmy nigdy nie posiadali: wolność i pomyślność wewnątrz; wielkość i poważanie na zewnątrz. Mieliśmy wszelkiego rodzaju sławę: sławę wojny i pokoju. Doszliśmy do najwyższego szczytu pomyślności. Byliśmy rozjemcami świata jak Napoleon III był nim wśród królów i cesarzów. Przez lat 20 szczęśliwi, pełni zaufania w jutro, nasze oczy nie znały, co łzy wylewać. Ah! nie stety! wkrótce nam ich zabrakło na opłakanie straty dwóch prowincyj winą bezczelnéj rewolucyi. Bo niezapominajmy nigdy: wojna 1870 mogła być nieszczęśliwą, ale bez 4go września nie stałaby się klęską.“

Następnie odrzuca zarzut powszechnie czyniony niedojrzałego wieku. Właśnie w téj chwili dziennik korsykański opierając się na nim, utrzymuje, że tylko jeden książę Napoleon godzien jest reprezentować tradycyę cesarstwa. Autor bezimienny w braku lepszych argumentów, powiada: Jakto? Napoleon w 18 latach jest dziecięciem! Samo to imie już czyni z młodzianka dojrzałego męża. I poprzestawszy na nim woła:

„Przeszłość daje rękojmię przyszłości Francyi. Nie zapominajmy, że Cesarz podniósł sławę naszego sztandaru; pamiętajmy, co uczynił dla nas; kochaliśmy go, kochać będziemy jego syna. Chrześcianie, przypomnijmy, że on podźwignął upadłe świątynie i nowym je blaskiem przyozdobił. Posiadacze ziemscy, wiecie, że za jego czasów wartość własności i dochodów waszych we czwórnasób się zwiększyła. Rękodzielnicy, kupcy, widzieliście, jaki był rozwój przemysłu, a wy pracownicy w roli i przy warsztacie, powiedzcie, czy kiedy wam brakło na wyżywienie rodzin waszych, czyście byli niespokojni o jutro? A więc zgodnie wszyscy pospieszmy d. 16 marca złożyć wieniec na grobie ojca i powitać syna, któremu pełnoletność przyznały miliony głosów gdy przyjdzie do lat ośmnastu. Pójdziemy potwierdzić naszą wiarę, nasze nadzieje, nic więcéj. Ulegli woli narodu, nic przeciw niéj nieprzedsięweźmiemy; za nadto jesteśmy pewni przyszłości, za nadto silni, abyśmy się niecierpliwić mieli.“

I cóż dziwnego, że przy takiem usposobieniu cesarskich, ministeryum dla zachowania większości w Izbie, wiele na nich rachować nie może, i że próbuje skłonić ku sobie środek lewicy. Czy mu

Część literacko-artystyczna.

Cezaryzm i ultramontanizm

przez

Mgr. Maninga Arcybiskupa Westminsterskiego.

Paryż 1874 roku.

Z nieśmiałością przychodzi nam zdać sprawę z dzieła, zasługującego na to miano lubo nieobjętością lecz zwięzłem przedstawieniem dwóch systematów i dwóch pryncypiów rozdzielających świat od wieków. Dzieło to, bo nie broszurą jest pismo Arcybiskupa Westminsterskiego, nie tylko ze względu na swe pochodzenie zyskało sobie uznanie między powagami chrześcijańskich myślicieli jako najpoważniejsze, najtreściwsze słowo o odnowionej, odwiecznej walce. Z nieśmiałością, powtarzamy, przychodzi nam z tego pisma zdać sprawę, bo jak każda praca co jest rezultatem całego i organicznego systematu filozoficznego i naukowego, tak i pismo X. Maninga uchyla się od rozbioru i analizy. Wszystko tu bowiem związane, trzyma się razem wielką ścisłością niezachwianych prawd, wzorem owych arcydzieł architektury, z których się nieda wyjąć jeden kamyczek bez naruszenia całości. Nie ma tu ornamentyki dialektycznej, nie ma owych wycieczek polemicznych, do których takeśmy dziś przywykli, że już przedmiotowość jest niemal anomalią. Lubimy czasem patrzyć na te szermierki dialektyczno-polemiczne, przyklaskujemy nawet chętnie to jednej to drugiej stronie w miarę śmiałości zapaśników. Lecz odwykliśmy od tej metody wyższego rodzaju, w której niechodzi o grę słów, o zaczepkę lub zręczne odparcie przeciwnika — lecz o postawienie jasno kwestyi, o związanie jej z szeregiem prawd ogólnych, absolutnych, rządzących światem i wyprowadzenie ścisłe loicznych dedukcyj. Zdawałoby się przeto, że głos taki do rdzenia kwestyi sięgający musi być nieprzystępnym dla ogółu, obciążony licznemi cytatami, wspierający swe dowodzenie bądź to na teologicznych, bądź na filozoficznych i historycznych dowodach jakby na rusztowaniu, że musi być ciemnym, zagmatwanym. Tak przynajmniej przemawia zwykle racyonalizm filozoficzny, gdy czegoś dowodzić pragnie, pożycza on zwykle mimo swej wrzekomej trzeźwości od mistyków jakiejś mgły zawiłej i niezrozumiałej argumentacyi, lub też zasłania się całą pedanteryą erudycyi. Myśliciele chrześciańscy zwykle występują do boju bez tych przyborów, przemawiają w imię prawd nadprzyrodzonych a dowodzenia ich bywają tak jasne, że dadzą się zredukować do arytmetycznego pewnika dwa a dwa cztery. Jakkolwiek racyonaliści odrzucają te cyfry i dane z prawd nadprzyrodzonych, niezdołają jednak zaprzeczyć oczywistości wspartej na prawdach historycznych, na faktach społecznych, na zasadach, do których sami się niekiedy przyznają.

Takiego właśnie znaczenia jest głos Arcybiskupa Westminsterskiego, prosty, zwięzły, a obejmujący całość poglądu na najważniejsze zagadnienia dziejowe, dwóch władz duchownej i świeckiej, których równowagę przyniosła Ewangelija rozdzielając ich zakresy i wskazując ich boskie źródło.

Niepodobna w dzienniku poświęconym bieżącej polityce powtarzać nam pisma X. Maninga w całej rozciągłości; streszczeniu treściwość jego jest wielką zawadą.

Czcigodny autor rozpoczyna twierdzeniem, że spory między światem a kościołem są zawsze te same; pobudki i cele się zmieniają w czasie, bronią natomiast była jest i będzie władza świecka. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa żydzi i sekty heretyckie podbudzały nienawiść Cezarów rzymskich do prześladowania chrześcian. W wiekach średnich żądza władzy i despotyzm książąt służyły za pobudkę sporów z Kościołem. Wreszcie w trzech ostatnich wiekach a zwłaszcza w naszem stuleciu cywilizacya i społeczność coraz bardziej oddalająca się od zasad chrześcijaństwa domaga się od rządów prześladowania kościoła. Lecz zawsze głównym antagonistą Kościoła był cezaryzm, czyli przewaga władzy świeckiej nad władzą duchowną.

Cezaryzm ten może przybierać różne formy, mniejsza czy jego wyrazem samowola książąt, czy imperatorów, czy jest autokratycznym czy zbiorowym, parlamentarnym, republikanckim czy jedynowładczym. On wyraża tylko dążność do bezwzględnego ubóstwienia władzy świeckiej. Jego treścią jest panowanie absolutne człowieka nad człowiekiem, władza życia i śmierci obejmująca najwyższe swobody i dobra, rozciągająca się nad całem życiem człowieka politycznem i religijnem, społecznem i domowem. Cezaryzm rzymski zawierał się w tych słowach: „*Divus Caesar, imperator et summus Pontifex*“. Lecz i dzisiejszy cezaryzm po większej części zbiorowe mając narzędzia równie się ubóstwia i nic nie może się uchylać z życia publicznego czy prywatnego z pod jego juryzdykcyi najwyższej i powszechnej. Najwyższa ta władza nie uznaje żadnych warunków, jest wyłączną, bo nie przypuszcza innej juryzdykcyi okrom własnej. Jedyne prawa jakie uznaje są te, które ona nakłada. Władza ta nie potrzebuje być w jednym ręku, może być udziałem senatu i ludu całego.

Z natury rzeczy usuwa też cezaryzm Boga, jego rządy i jego prawa, Jedynym prawodawcą staje się wola ludzka indywidualna lub zbiorowa. Cezar znachodzi źródło prawa w sobie; on jest jedynym wyrazem dobrego i złego, sprawiedliwości i nieprawości, świętości i rzeczy świeckich, Cezaryzm ma też naturę ludzką za kodeks. Książe lub państwo najwyższy prawodawca, sędzia, exekutor z własnej woli i własną działa dłonią. Układa konstytucyę, wyznacza trybunały, które może odwołać jednem słowem, wymierza lub ogranicza wolność indywidualną, kontroluje życie domowe, odbiera dzieci rodzinie jako swoją własność, wychowuje je według swego widzimisię.

Oczywiście to wykluczenie Boga jest deifikacyą człowieka, postawieniem człowieka na miejscu Boga i przyznaniem mu wszystkich boskich atrybucyj. To też aksiomatami Cezaryzmu są: *quod principi placuit, legis habet vigorem*, jako też *cujus regio, illius religio*.

Pominiemy historyczny wywód autora co do cezaryzmu rzymskiego streszczającego się w owem tytule Dioclecyanowem *Aeternitas tua*, w Caliguli, który cześć boską kazał oddawać swej kazirodczej siostrze, we wszystkich potwornościach deifikacyi imperatorów rzymskich.

Największe z dzieł boskich wcielenie Boga nie jest tylko tajemnicą nadprzyrodzonego porządku, ale najważniejszym faktem dziejów ludzkości. Chrystyanizm potwierdził powagę władzy świeckiej w jej zakresie, wskazał jej źródło także od Boga pochodzące, ale ograniczył zakres jej juryzdykcyi. Tam gdzie panuje Chrystus tam już niemoże być cezaryzmu. Król Herod poszedł za prawdziwym instynktem chcąc zabić króla w Betleem, choć jego panowanie nie miało być z tego świata, to jest nie miało być władzą świecką. Chrystus wyzwolił niewolników, przyniósł wolność duchową, rozgraniczył zakres cezaryzmu, od zakresu boskiego; a uświęcając pierwszy jako delegacyę władzy udzielonej od Boga, niedozwala wkraczać mu w zakres życia wewnętrznego, uchyla z pod jego atrybucyi sferę wiary. W tym zaś rozdziale przyniósł Chrystus wolność duchową, poddając władców i cezarów tym samym boskim prawom. Cezar przestał być „Divus“ i „Pontifex maximus“. Rzymska *lex regia*, z której wypływają zasady: *cujus regio, ejus religio* stała się odtąd herezyą i tyranią zarazem.

Kościół katolicki wpośród rządów świeckich świata a niezawisły od nich, zmienił cały porządek polityczny w ludzkości, zniósł deifikacyę władzy ludzkiej i panowanie człowieka nad człowiekiem, a natomiast podniósł człowieka do godności syna bożego, utworzył najwyższy trybunał niezawisły od wszelkiej władzy świeckiej, obejmujący zarówno rządzących jak rządzonych. Posłuszeństwo też kościołowi jest wolnością, jej źródłem i jej jedyną rękojmią. Gdyby kościół nie był nieomylnym, posłuszeństwo kościołowi byłoby najgorszem z despotyzmów.

Oto ultramontanizm czyli wolność duszy pod ochroną nieomylnego kościoła, oto jedyna zapora i jedyny hamulec cezaryzmu. Oto zasadnicza doktryna chrześciańska niezmienna od wieków, na której poparcie autor przytacza Ojców kościoła, doktryna przezwana dziś ultramontanizmem, chociaż jej pojęcie jest identycznem z prawdą Ewangelii, a po za nią niema chrześciaństwa.

Z tego założenia przechodzi autor do bliższego określenia, na czem zawisło rozgraniczenie władzy świeckiej od władzy duchownej, rozgraniczenie które nie powinno przechodzić w zupełny rozdział, bo obie władze mają ten sam boski początek. Majestat królewski lub sprawowanie władzy świeckiej według jakiejkolwiek formy jest rodzajem kapłaństwa, bo wszelka władza od Boga pochodzi. Chrystus rzekł: oddaj cesarzowi co cesarskiego a Bogu co boskiego. Jakoż te dwa obowiązki szanowania podwójnej władzy i te dwie powagi w zasadzie nieprzedstawiają sprzeczności.

Różnice, jakie powstawały w różnych epokach historyi i wywoływały prześladowanie kościoła wypływają z odradzania się pogańskiego cezaryzmu.

Różnice te, cofające dziś ludzkość o dwadzieścia wieków wstecz i zagrażające całemu chrześciańskiemu porządkowi świata, dają się streścić następnie:

1) Cezaryzm uważa państwo za własny utwór i dzieło; ultramontanizm za dzieło boskie.

2) Pierwszy czyli odradzający się *Pontifex Caesar* dąży do panowania bezwzględnego i wyłącznego nad duszą i ciałem; drugi w tem wszystkiem, co należy do duszy, uznaje tylko prawo boskie i podlega kościołowi Chrystusowemu.

3) Cezaryzm zamienia religię w instrument albo wydział państwa; ultramontanizm zachowuje jej rozgraniczenie od władzy świeckiej i domaga się dla niej opieki od społeczności ludzkiej.

4) Pierwszy uważa kościół za niewolnicę swoją; drugi uważa wszelkie rządy cywilne za poddane Bogu i jego prawom, których kościół jest stróżem.

5) Pierwszy wreszcie uważa każdą władzę cywilną i religijną jako pochodzącą od ludu; drugi przeciwnie uznaje władzę cywilną jako pośrednio powierzoną od Boga, a władzę duchowną jako wyłącznie pochodzącą od Boga i według niego obie zawisły od Boga samego.

Takie są zasady cezaryzmu i ultramontanizmu — zbyteczna powtarzać loicznej dedukcyi autora, że pierwsze są powrotem do pogaństwa, do deifikacyi człowieka, a że drugie są identyczne z chrześciaństwem i żaden z wierzących nawet akatolików, skoro chce być konsekwentnym, odrzucić ich nie może.

Ważne są karty, w których czcigodny autor zbija teorye rozdziału państwa od kościoła i świeżą a już przestarzałą, bo faktami zaprzeczoną teoryę o wolnym kościele w wolnem państwie.

Społeczność nie jest dziełem człowieka. Stosunki władzy, posłuszeństwa, hierarchii i równości są w rodzinie ludzkiej, z której rozszerzają się na rzeczypospolite, królestwa, cesarstwa. Najwyższa władza cywilna spoczywa materyalnie w społeczności ogółem wziętej, jest przeto darem bezpośrednim od Boga społeczności użyczonym i pośrednio powierzonym osobistości ją wykonywującej. W właściwym sobie zakresie jest najwyższą i świętą. Uległość władzy cywilnej zawsze w tych granicach świeckich, ciała i rzeczy świeckich dotyczących jest zasadą chrześciaństwa. Ultramontanizm też ustawicznie naucza posłuszeństwa władzy cywilnej w sferze jej kompetencyi, a zdradę uważa za zbrodnię przeciwko władzy legalnej i grzech przeciwko Bogu, który władzę tę nadał.

Dwie władze przeto wspierać się powinny; spory powstają tylko z kwestyj mięszanych duchowno-

się to uda, bardzo wątpię, chyba wtenczas, gdy radykaliści go nastraszą i gdy stronnicy republiki zachowawczéj stanowiący właśnie ów środek lewicy, postrzegą widoczne niebezpieczeństwo; a że z usposobienia i natury są konserwatystami, może się upamiętają i do większości przyłączą. Pośrednia rola, jaką dotychczas odgrywają, w żadnym razie na nie wiele się im przyda; jakiekolwiek stronnictwo w Izbie przeważy, oni tylko do podrzędnéj skazani, a innem byłoby położenie, gdyby po upadku Thiersa oba środki do szczerego przyszły pojednania.

Kończą się rokowania o podatkach. Minister skarbu, jak dawniéj w prywatnéj rozmowie napomknął, teraz publicznie w Izbie odstąpił od podatku od przesyłek towarowych idących za granicę czem zdaje się wielu zjednał przychylnych dla swéj propozycyi. Zresztą pomimo tak niezwykłych ciężarów stan finansowy Francyi jest bardzo świetny. Renta z każdym dniem idzie coraz wyżéj i wyżéj, nie z powodu wyboru Ledru-Rollina, jak to śmie utrzymywać radykalny dziennik Naqueta *Le Rappel*; jedynastego kwietnia przypada ostatnia rata spłaty pożyczki; bank francuski ma miliard gotówki na 3 miliardy puszczonych w obieg papierów. Złoto i srebro tyle ma waloru a nawet mniéj niż bilety bankowe.

Ale wkrótce przyjdą, bo jeszcze nie przeszły *idy marcowe*; przyjdą na stół ustawy konstytucyjne mające zaprowadzić organizacyę siedmioletniego rządu a z niemi dopiero kłótnie, spory, niepokoje, hałasy, szermiercze walki, a bodaj rozpadanie się większości, zachwianie ministeryum i Bóg wie, jakie chwile opłakane. Złych wróżb nie brakuje, a dla pocieszenia się i pokrzepienia, godzi się powtórzyć z Karolem V: *La France fait ce qu'elle peut pour périr, mais Dieu ne le veut pas.*

Na przedstawienie p. Chennevières dyrektora sztuk pięknych, minister oświecenia zgodził się, aby dawny Panteon, dziś kościół św. Genowefy patronki Paryża, przyozdobionym został pracą najpierwszych malarzy i rzeźbiarzy. Dawniéj na jego ścianach Chenevard miał odmalować dzieje ludzkości; gdy Panteon inne przeznaczenie otrzymał, słuszna jest, aby tak wspaniała świątynia przedstawiła we wnętrzu swojem dzieje i zasługi chrześciaństwa francuskiego dla kościoła.

Umarł w Limoges znany z prac swoich medycznych Cruvelhier, przeżywszy lat 88. Zwłoki jego jutro przewiezione będą do Paryża.

Kraków 13 marca. *(Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej 12 marca).* W sprawozdaniu z przeszłego posiedzenia Rady miejskiej zapomnieliśmy dodać, iż urzędnicy magistratu wnieśli ponownie podanie o uregulowanie płac. Kwestya ta w życiu autonomicznem naszego miasta nader jest ważną, powracamy więc do niej dzisiaj. Jeszcze przed dwoma laty radca m. Muczkowski poruszył sprawę regulacyi płac urzędników magistratu, a w roku zeszłym przypomniał ją radca Dr. Szlachtowski; mimo to dotychczas nie jest załatwioną i nawet nie ma nadziei, aby rychło załatwioną została, chociaż pośpiech już z tego powodu jest wskazany, że wobec podwyższenia płac przy władzach rządowych i krajowych nikt należyte posiadający kwalifikacye, nie chce się ubiegać o posady przy magistracie. Mieliśmy świeży tego dowód, kiedy musiano na niektóre posady rozpisywać dwa razy konkurs, a pomimo tego dla braku odpowiednich kandydatów musiano odroczyć obsadzenie posad aż do ustanowienia lepszej płacy. Czynności w magistracie dopóty chromać będą i ciągłe utyskiwania nie ustaną, dopóki gmina nie zyska sobie więcej zdolnych i prawych urzędników; co dopiero wtedy nastąpić może, kiedy im gmina zapewni należyte utrzymanie, bo na lichą płacę albo ten tylko przystanie, kto ma nadzieję polepszenia sobie bytu materyalnego nieprawemi dochodami, albo też ten, kto nie może gdzieindziej znaleść zajęcia dla braku kwalifikacyj.

Załatwienie sprawy regulacyi płac nie jest zresztą tak trudnem, gdy się już ma pewne dane od rządu i Wydziału krajowego, które *mutatis mutandis* dałyby się i tu zastosować. P. Prezydent powinienby jeśli już nie w interesie urzędników domagających się uregulowania płacy, to w celu zyskania lepszych sił roboczych sprawę tę przyspieszyć w sekcyach, w których zalega.

Mimowoli przypomina się przy tej sposobności sprawa organizacyi budownictwa miejskiego. O ile nam wiadomo, ma wszystko pozostać jak było; gdyż pokazało się podobno, że siły teraźniejsze podołają pracy, jaką budownictwu sprawy miejskie nasunąć mogą; istnieje tylko zamiar zmiany osób, mianowicie zaś w ten sposób, że wszyscy urzędnicy budownictwa przeniesieni najprzód być mają w stan rozporządzalności. Jest to grzeczne pozbycie się urzędników niewygodnych, ale niewątpliwie niesłuszne, bo słuszność i godność władzy nakazuje, aby urzędnika złego, nie odpowiedniego, nie posiadającego wymaganych zdolności, wprost usunąć po wytoczeniu mu śledztwa dyscyplinarnego, nie zaś używać sposobu co najmniej niewłaściwego: przenoszenia wszystkich, zatem i tych, na których żaden zarzut nie cięży, w stan rozporządzalności. Ani przypuścić nie można, żeby się Rada do tego zamiaru przychyliła, ubliżałoby to bowiem wprost jej powadze; tymczasem wielką usługę odda Rada miastu, gdy zechce sumiennie i troskliwie zbadać, gdzie tkwi przyczyna złego, czy w osobach, czy w rzeczy; wszystkim bowiem wiadomo, że złe jest, nikt atoli jeszcze dotychczas nie zadał sobie tej pracy, aby sformułować zarzuty, jakiegokolwiek być mogą rodzaju i kogokolwiek dotyczą. Ztąd mnóstwo obiegających pogłosek, mnóstwo zarzutów to przeciw temu, to przeciw owemu urzędnikowi, względem których śledztwo wykryć może, iż są bezzasadne. Zbadać więc złe wpierw potrzeba, zanim się przystąpi do jakiejbądź organizacyi.

Po odczytaniu protokółu z ostatniego posiedzenia wywiązała się długa dyskusya, czy poprawka radcy Birnbauma uczyniona na poprzedniem posiedzeniu do wniosku o nabycie realności p. Langiego na fabrykę cygar, ma być wziętą pod głosowanie czy nie. Poprawka żąda, aby „rząd w razie zniesienia fabryki cygar w przeciągu lat dziesięciu zwrócił gminie miasta Krakowa sumę 10,000 zł.“ Poprawkę tę podjął Dr. Jakubowski jako wniosek naglący, który też następnie przyjętym został. Poprawka p. Chęcińskiego, aby opuścić wyrazy „w przeciągu lat 10“ nie utrzymała się.

Na ostatniem posiedzeniu interpelował Radca Satalecki Prezydenta miasta, czy plany budynków z funduszu pożyczkowego stawiać się mających zostały już o tyle wygotowane, ażeby można przystąpić z wiosną do budowy. Interpelacyę tę odesłał Prezydent do Komisyi uporządkowania miasta, która odpowiada na nią co następuje:

Wygotowane już zostały plany i kosztorys na szkołę żeńską, oraz plan na dom rogatkowy przy ulicy Warszawskiej. Na ostatni z wymienionych planów Komisya już się zgodziła i po szczegółowém obliczeniu kosztów i stanowczém obraniu miejsca, na którem ma stanąć budynek, plan ten przedłożonym zostanie Radzie na najbliższém posiedzeniu do zatwierdzenia.

Plan na szkołę żeńską wzięła Komisya uporządkowania miasta pod obrady i zapewne w przyszłym miesiącu plan wspomniany wraz z kosztorysem będzie mogła przedłożyć Radzie miasta do zatwierdzenia. Gotów jest także plan domu cmentarnego.

Na drugą część interpelacyi p. Sataleckiego co do nabycia kamieniołomów w Miękini na rzecz gminy, odpowiedział Dr Szlachtowski jako przewodniczący w sekcyi prawniczej, iż sprawa ta kilkakrotnie była traktowaną w sekcyi, która zażądała od właściciela przedłożenia kontraktów z chłopami co do własności gruntów; właściciel rzeczywiście złożył te kontrakta, lecz przyobiecał także złożyć umowę co do przejazdu, lecz tego dotychczas niezrobił, sekcya niemoże więc tej sprawy zakończyć, gdyż to zależy już teraz wyłącznie od właściciela.

Z porządku dziennego uchwalono kilka spraw osobistych, a następnie przydzielono Radcę m. p. Stefana Muczkowskiego, który zostawał dotychczas w sekcyi gospodarczej, do sekcyi prawniczej, a to zgodnie z jego życzeniem.

Na wniosek sekcyi gospodarczej uchwalono odsprzedać właścicielowi realn. N. 23 na Podwalu (Wesoła) 71° kwadr. gruntu po 6 złr za sążeń. Sprawozdawcą był Radca Friedlein. Poczem na wniosek Radcy Dworskiego jako sprawozdawcy sekcyi 5tej zapewniono czterem osobom przyjęcie do gminy w razie uzyskania obywatelstwa austryackiego. Rozprawy wywołał tylko wniosek sekcyi, aby przyjąć dwóch ks. Paulinów za opłatą taksy 25 złr. od każdego. Radca Rzewuski był zdania, iż należy wyznaczyć po 10 złr., a Radca Jakubowski, że ich należy zupełnie uwolnić od opłaty taksy. Sprawozdawca odpowiedział, iż sekcya dlatego wnosi 25 złr., ponieważ nie zakonnicy płacą za siebie, ale klasztor za nich płaci. Klasztor zaś ks. Paulinów na Skałce jest zamożnym i nie zasługuje na żadne uwzględnienie ze strony gminy, ponieważ w czasie cholery r. z. kiedy Siostry Miłosierdzia, Felicyanki i Bonifratrzy odstąpili swoje ubikacye na pomieszczenie chorych bez żadnego wynagrodzenia i jeszcze sami osobiście się poświęcali, Paulini wydzierżawili kawałek gruntu pod szpital barakowy za tak wysoką cenę, iż zdaniem sprawozdawcy, za czwartą część tej sumy możnaby grunt ten kupić na własność. W końcu uchwalono przyjąć obu Paulinów do gminy za opłatą taksy po 10 złr.

W końcu drugi wiceprezydent miasta Dr Strzelecki wniósł imieniem sekcyi prawniczej kilka zmian w przepisach pragmatyki służbowej, będących w sprzeczności z ustawą emerytalną dla urzędników i sług magistratu. Wnioski te przyjęto po krótkiej dyskusyi, w której trafne uwagi Radcy Gwiazdomorskiego na szczególniejszą zasługiwały uwagę. Na tem zamknął posiedzenie publiczne przewodniczący pierwszy wiceprezydent miasta Dr Weigel.

Na posiedzeniu tajném mianowano nauczycielką w szkole miejskiej na Kazimierzu p. Franciszkę Bienenfeldownę, nadliczbową nauczycielkę tej szkoły; na posadę zaś nauczycielki nadetatowej z płacą 300 złr. uchwalono rozpisać konkurs.

Katechetą stałym w szkole początkowej miejskiej w pałacu biskupim mianowano ks. Sebastyana Martyńskiego.

Minister handlu mianował oficyała pocztowego i kierownika urzędu pocztowego w Rzeszowie Walentego Ptaszka, zarządzcą pocztowym i naczelnikiem urzędu pocztowego w Przemyślu.

Rada szkolna krajowa nadała posadę nauczyciela w szkole ludowej w Łazach Stefanowi Mitce, dotychczasowemu nauczycielowi w Zaleskiej woli; posadę nauczyciela w szkole ludowej w Czerniejowie Kornelowi Chlebowickiemu, dotychczasowemu nauczycielowi w Snowidowie.

Wiedeń 12 marca. Na wczorajszem (31) posiedzeniu Izby deputowanych w Radzie państwa prowadzono dalej rozprawy szczegółowe nad ustawą o prawnych zewnętrznych stosunkach kościoła katolickiego. Do §. 3 zapisało się dziesięciu mówców: Ed. Suess, Sturm, Herbst, Schaup, Hackelberg, Kowalski, Kopp, Fux, Dr Russ, Kronawettter.

§. 3 brzmi: „Obsadzanie arcybiskupstw i biskupstw, oraz kanonikatów we wszystkich kapitułach, i mianowanie biskupich wikaryuszów nastąpi w sposób dotychczasowy. W wypadkach, w których obsadzenie nie zawisło od nominacyi panującego lub od wyboru kanonicznego przez cesarza potwierdzonego, należy władzę państwową wyznań zawiadomić o osobie, która ma otrzymać jeden z wymienionych powyżej urzędów kościelnych. Jeśli władza rządowa zrobi zarzut (§ 2), obsadzenie lub nominacya nastąpić nie może.“

Dep. Dr Suess: Do §. 3 wnoszę dodatek: „Każdy arcybiskup, biskup lub wikaryusz biskupi winien przed objęciem swego urzędu złożyć przysięgę na wierność cesarzowi i posłuszeństwo ustawom.“

Mówca popierając swój wniosek, zwraca uwagę, że od wieku XIgo składali biskupi przysięgę we wszystkich krajach. Ustawy zasadnicze wymagają także przysięgi, ponieważ według nich każdy urzędnik przysięga na konstytucyę. Najprzód składali biskupi przysięgę papieżowi od Grzegorza VII, następnie za cesarza Józefa II odbierano przysięgę państwową, a później przysięgę według konkordatu, w której powiedziano: „Przysięgam jak biskupowi przystoi“ — brakuje jednak wzmianki o ustawach zasadniczych. Mówią, że przysięga biskupów nie ma wartości, bo człowiek panujący nad sumieniami drugich, nie może być krępowanym. Argument ten uważam za pożałowania godny, gdyż wszelkie zaufanie w państwie polega na świętości słowa, i nie pojmuję, jak można powierzać ludziom duszpasterstwo, dla których własne ich słowo nie jest świętem.

Mówca kończy słowami: Jeśli mi kto powie, iż przysięgi nie trzeba obejmować ustawą, lecz pozostawić ją drodze rozporządzenia, to pytam się: dla czego tak ważny przepis nie ma być w ustawie, która każdy drobiazg starannie reguluje, dla czego ustawa nie ma zawierać prawa uświęconego wiekami?

Deputowany Sturm popiera wniosek poprzedniego mówcy, a to tem więcej, że chodzi o ważne rozszerzenie przepisów ustawy; ma nadzieję, że rząd wnioskowi temu nie sprzeciwi się, gdyż kwestya przysięgi jest ostatecznie tylko formalną.

Dep. Schaup obawia się, że odbieranie przysięgi od biskupów wywoła zajścia episkopatu z rządem i albo rząd będzie musiał prowadzić rokowania z biskupami, a wówczas zaszkodzi swej powadze, albo przedsięweźmie wszelkie następstwa, zarządzi usunięcie biskupów, prześladowanie, a wtedy trudno będzie znaleść organa do czynności duchownych. Uznanie ustawy nie leży tylko w przysiędze. Czyż państwo niema innych środków, aby zniewolić do uznania swych ustaw? Zaiste, ja sądziłbym raczej, że właśnie odbieranie przysięgi ubliża godności państwa. Nic to nie pomoże odbierać przysięgę od biskupów i wikaryuszów, musielibyście panowie odebrać od papieża przysięgę na ustawy państwa, gdyż urzędnicy ci podlegają papieżowi. Izba da wotum zaufania rządowi, jeśli wniosek Dra Suessa odrzuci, rząd bowiem, o ile mówca nabrał przekonania z obrad w wydziale, wielką na to kładzie wagę, aby o przysiędze nie było mowy w ustawie.

Dep. Dr. Herbst mniema, że wniosek ten charakteryzuje całą ustawę wyznaniową i nadaje cechę twierdzeniu, że państwo ma prawo wydawania ustaw i żądania od każdego posłuszeństwa ustawom. Między tym wnioskiem a duchem całej ustawy jest związek loiczny. Następnie polemizuje p. Herbst z mówcami, którzy zabierali głos podczas rozpraw ogólnych, i mówi bardzo mało o § 3 i wniosku Dra Suessa. Treść ustawy nie zadawalnia go, albowiem bardzo jest szczupłą i małego znaczenia. Nie to co ustawa zawiera jest dla nas stanowczem, ale to, że państwo w ogóle ustawę wydaje, że robi użytek ze swego prawa wyższości nad kościołem, to skłoniło nas do przyjęcia ustawy. Opozycyi nie chodzi też o szczegółowe przepisy, lecz o to, że w ogóle państwo wydaje ustawę, i postąpiła sobie konsekwentnie, nie biorąc udziału w obradach szczegółowych.

Przeszedłszy wreszcie w końcu swej mowy do § 3, który był przedmiotem obrad, rzekł p. Herbst, iż kwestya, czy przysięga ma być składaną, czy nie, jest rzeczą ustawodawstwa państwowego; kwestya zaś, o ile to, co się czyni, zgadza się ze złożoną przysięgą, to jest rzeczą sumienia. Przysięga nie ma charakteru politycznego, tj. nie wyraża żadnego programu politycznego, bo wierność dla cesarza i posłuszeństwo ustawom nie mają nic wspólnego z polityką. Całe nasze społeczeństwo polega na świętości przysięgi.

Słowa, jakieśmy onegdaj z ławy ministrów usłyszeli, napełniły nas zadowoleniem; ale mniemam, że siła rządu nie jest tylko w represyi, lecz także w tem, jeśli w ustawie znajduje podporę, a nie w samych środkach egzekucyjnych; dlatego rząd nie powinien nic odsuwać, co służy do nadania zupełnej mocy ustawie. Przez przyjęcie wniosku Dra Suessa więcej się osiągnie, niż przez przyjęcie do ustawy jakiegokolwiek liberalnego przepisu.

Dep. bar. Hackelberg przemawia przeciw wnioskowi Dr. Suessa. Rozchodzi się o to, czy biskupi są organami rządu czy nie. Jeśli są, to wszelki dalszy przepis w tej ustawie jest zbyteczny, jeżeli niemi nie są, to nie można od nich z tego tytułu żądać przysięgi. Przysięga ma wartość, jeśli jest złożoną dobrowolnie, jeżeli przeciwnie, to nic się na tem nie zyska, owszem straci się, bo każdy, w czyjej piersi powstanie rozstrój sumienia, nigdy nie zapomni kolca, jaki mu wbiliście w serce. Rząd ma obowiązek ukarania biskupa, czy złożył przysięgę, czy nie, tak jak każdego obywatela, jeżeli tenże stawia opór ustawom.

Dep. Fux (z Morawy) jest za odbieraniem przysięgi od biskupów. Pragnąłbym, aby rząd doprowadził tę ustawę do sankcyi, ale ponieważ ustawy wydajemy dla ludu, a po teraźniejszem ministerstwie może inne nastąpić, to musimy robić zabezpieczenia, a takiem zabezpieczeniem jest przysięga biskupia. Dla ateistów i panteistów oczywiście przysięga nie ma wartości, ale ma ją dla katolików. Papież pozwolił nawet Jezuitom w Insbrucku złożyć przysięgę na konstytucyę, którą uważa za dzieło czartowskie, a co pozwolił profesorom w Insbrucku, tego nie odmówi biskupom. Wszędzie żądano przysięgi od biskupów, dlaczegóż nie mamy iść za przykładem innych krajów. Składanie przysięgi na konstytucyę nie jest przymusem sumienia, bo przecież duchowni prałaci dość często składali przysięgi w parlamencie na wierność cesarzowi i posłuszeństwo konstytucyi. Jeśli wypowiedzenie wojny klerykałom przez prezesa ministrów ma mieć wartość, to nie powinniśmy już dziś okazywać się trwożliwymi.

Dep. Dr. Kopp zabrał głos jako jeneralny mowca przeciw przysiędze biskupów: Kwestya tak się przedstawia: czy przysięga biskupów ma być prawem wskazaną i czy ma jaki pożytek praktyczny? czy przez zniesienie ustawy utworzoną istotnie została luka? Zniesienie więzienia za długi, obostrzeń kary śmierci, cenzury, stworzyło takie luki, bo niczem je nie zastąpiono. Zaprzeczam, jakoby organa duszpasterstwa były organami władzy rządowej; jest to jedno z tych osłodzeń w motywach zawartych. Organami władzy rządowej są także urzędnicy gminni, członkowie rad szkolnych i od tych nie odbiera się przysięgi. Nie stawiajcie Panowie tej niebezpiecznej teoryi, aby ten kto przysięgę składa na ustawy, więcej im miał być posłusznym, niż kto inny. Jeszcze nikogo nie uznano, iż nie jest winnym zarzuconej sobie zbrodni, ponieważ nie składał przysięgi na kodeks karny.

Uwaga jednego z poprzednich mowców, że przysięga biskupów jest rękojmią także za niższe duchowieństwo, wygląda na to, jakby tylko należało odbierać przysięgę od ministrów, aby być pewnym posłuszeństwa wszystkich urzędników. Jak w „Intrydze i miłości“ możnaby o przysiędze biskupów powiedzieć: U nas jest przysięga wszystkiem, u tego rodzaju ludzi niczem. Czyż temi ogromnemi środkami państwowemi nie można ustawy przeprowadzić? Czyż potrzeba zapożyczać od kościoła jednej z jego instytucyj, przysięgę, aby mu lepiej dokuczyć? Jakto, w przysiędze ma leżeć istota ustawy? Więc cóż wtenczas zyskamy, jeśli istota, rękojmia ustawy leżeć będzie w przysiędze ludzi, którzy słowa dotrzymują bez przysięgi, lub je łamią pomimo i wbrew przysiędze. Ustawa jest zbrojownią, ale nie skarbonką cudów.

Po przemówieniu sprawozdawcy dep. Weebera zabrał głos minister wyznań i oświaty Dr. Stremayr i rzekł:

W imieniu rządu pozwalam sobie upraszać Wys. Izbę, aby w interesie tak pożądanego a rychłego przyjścia do skutku ustawy, nie przyjęła wniosku profesora Suessa.

Podczas głosowania uchwalono § 3 w brzmieniu przez wydział wniesionem; poprawka Dra Suessa upadła, głosowało za nią tylko 45 do 50 deputowanych.

Następne paragrafy 4, 5, 6 i 7 przyjęto prawie bez rozpraw. Ponieważ do § 8 zawierającego przepisy o usunięciu duchownych z posad, zapisało się 15 mowców, odroczono przeto posiedzenie do dnia dzisiejszego. Na porządku dziennym: dalszy ciąg obrad szczegółowych nad ustawą o stosunkach prawnych zewnętrznych kościoła katolickiego.

Na ostatnich dwóch posiedzeniach wydział budżetowy ukończył obrady nad ustawą skarbową na rok 1874. Sprawozdawca wnosi, ażeby udzielane rządowi corocznie w osobnej ustawie upoważnienie do sprzedawania przedmiotów majątku państwa aż do kwoty 25,000 złr., udzielone zostało także na r. 1874, z tą jednakże modyfikacyą, że upoważnienie to stanowić będzie osobny artykuł ustawy skarbowej na r. 1874. Z prowizorycznego zestawienia pojedynczych rozdziałów w myśl uchwał komisyi okazuje się, że w wydatkach wykreślono razem 4,277,000 złr., a w dochodach dodano 466,000 złr. Ogólna suma wydatków wynosi 383,082,000 złr.

---

cywilnych. Lecz kto ma prawo o tem orzekać, jak daleko sięga sfera duchowna, kwestye wiary lub moralności? Gdybyśmy to prawo przyznali państwu, tem samem przyznalibyśmy mu atrybucye przynależne kościołowi i postawilibyśmy go po nad kościołem. Znów więc konieczne przejście do cezaryzmu i zasady *cujus regio ejus religio.* Przeciwnie kościół jako instytucya boska i nieomylna zna granice swojej władzy, zna zasady niezmiennej wiary sobie powierzonej. Kościół w sferze objawienia, wiary, moralności albo jest najwyższym trybunałem nieomylnym, albo jest niczem, gorzej, bo uzurpatorem i samozwańcem; innemi słowy, albo jest Chrystusem, albo antychrystem. Jeśli jest antychrystem, wtenczas każdy Cezar, Neron będzie usprawiedliwiony. Jeśli jest Chrystusem, jest najwyższą władzą duchowną na ziemi.

I znów streszcza autor pojęcie cezaryzmu; zawisł on:

1) na połączeniu dwóch władz w jednej osobie;

2) na dążeniu do panowania uniwersalnego;

3) na współdziałaniu i kontroli nad sprawami duchownemi;

4) na odosobnieniu religii narodowej pod pozorem, że żadna jurysdykcya zagraniczna nie może być przypuszczoną w państwie;

5) na odosobnieniu kościoła narodowego, z czego znów wypływa odrzucenie władzy uniwersalnej kościoła.

Ultramontanizm przeciwnie domaga się:

1) rozróżnienia dwóch władz i powierzenia ich w oddzielne ręce;

2) rewindykacyi dla kościoła, wyłącznego prawa określania zasad wiary i moralności;

3) oznaczenia granic jurysdykcyi tej duchownej sfery;

4) jedności i związku nierozdzielnego w obec jurysdykcyi powszechnej Stolicy Apostolskiej.

Takim był cezaryzm świata pogańskiego ustanawiający panowanie człowieka nad człowiekiem tak w zakresie cywilnym jak religijnym; takie też nałożyło mu wędzidła Chrześciaństwo, wyzwalając człowieka pod względem duchowym.

Lecz cezaryzm jest w naturze ludzkiej panowanie „krwi i żelaza“, wszechwładza państwa i niewola duchowa. Przechodzi tu autor przykład cesarstwa bizantyńskiego, a następnie szerzej zastanawia się nad przykładami z historyi własnego narodu. To też znać w całym tym traktacie równą głębokość teologicznej i filozoficznej mądrości, jak i szerokie pojęcie wolności w zakresie świeckich instytucyj tak wzorowo rozwiniętej w narodzie, do którego należy.

Władza świecka Ojca Św. nienależy do problematu jaki sobie wytknął dostojny autor, dotyka on jej jednak, jako kardynalnego gwałtu przeciw niepodległości kościoła, zbijając maksymę rewolucyi włoskiej w znanym aksiomie Cavoura zawartą. Maksyma ta wolnego kościoła niewytrzymała pierwszej próby, bo gdy Papież potępił uzurpacyą wolnego państwa wnet i wolność kościoła ustała. Dodaje jednak, że jakkolwiek bezprawne i świętokradzkie były czyny „wolnego państwa“ we Włoszech, Włochy wstrzymały się dotąd od wkraczania w zakres zasad i prawa boskiego do wyłącznej kompetencyi kościoła należącego, jak to uczyniło prawodawstwo pruskie. Wiara katolicka i instynkt narodu włoskiego uchroniło Italję od tego. Wprawdzie zachowała się we Włoszech potworność idei i dążenia *divus Caesar*, ale utrzymała się obok tego dążenia wiara w boski początek kościoła katolickiego. I z wyjątkiem zagorzalców w rodzaju Petrucelli della Gattina nikt w Europie nie patrzy z większym wstrętem i pogardą na prześladowania pruskie niż Włosi.

Przechodzi też autor do tego nowego cezaryzmu, przywracającego dawną *lex regia* i dawne *cujus regio ejus religio*, do tego państwa, które najwydatniej przedstawia powrót do pogaństwa a równocześnie do organizacyi bizantyńskiego cesarstwa. Kilka cytat z dzienników urzędowych, z mowy Falka i ks. Bismarka wystarcza na stwierdzenie, że nowe cesarstwo niemieckie wyznaje teorje tego cezaryzmu, który niewolniczył ducha i ciało i był ubóstwieniem władzy.

Autor odrodzenie to pogaństwa w Niemczech przypisuje okrom wpływów judaizmu i masoneryi, przeważnie także szkole racyonalizmu filozoficznego, co podkopała wszelką pozytywną wiarę w narodzie, a z drugiej strony tradycyi rządów pruskich. Czyni on bowiem tę obserwacyę, że Prusy nawrócone do chrześciaństwa w XIII wieku już w wieku XVI odstąpiły kościoła przechodząc do reformacyi. Jakkolwiek inny to był lud pruski, wytępiony więcej niż nawrócony przez Krzyżaków, wszelako tradycya Prus jako państwa jest najsłabiej i najkróciej związaną z ideą chrześciańską, katolicką. Z wszystkich jednak cytacyi, cytacya z znanego listu Cesarza Wilhelma do Piusa IX najwyraźniej stwierdza ów powrót zasady *Divus Caesar*. W piśmie tem bowiem Cesarz nieuznaje innego pośrednictwa między Bogiem a sobą okrom własnej powagi.

Następna część broszury lubo pełna gruntownych poglądów na znany spór cezaryzmu pruskiego z kościołem, już dlatego właśnie, że dotyczy tak znanego przedmiotu mniej jest niezbędny do poznania myśli autora. Łatwo bowiem czytelnik zastosuje powyż rozwinięte zasady do świeżych faktów i bezprawnych ustaw Falka. Cezaryzm niemiecki tem się różni od dawniejszych, że już prawodawcą religijnym jest państwo jedynie jako zaprzeczyciel wszelkiej wiary a nie jej twórca. Tu nie ma owego *cujus regio ejus religio*, bo tu jest racyonalizm i materyalizm. Idea kościoła z władzą duchowną w Niemczech już nieistnieje.

Celem nowych ustaw nie jest ograniczenie swobód kościoła jego niezawisłości, ale zupełne wytępienie katolicyzmu. Jakoż żaden katolik niemoże im ulegać bez grzechu przeciwko Bogu. Czy ks. Bismark znał tę doniosłość ustaw, czy nie znał do tyla zasad katolicyzmu, aby sądził, że one przyjętemi być mogą przez wiernych, a tem mniej przez Pasterzy?

Henryk VIII w Anglii od razu ogłosił się naczelnikiem kościoła i przyznał sobie juryzdykcye należące do Papieża, ustawa Falka zdąża do tego, ale pośrednio i krętemi ścieszki. Po bliższym rozbiorze znanych ustaw, kończy dostojny autor, odwołując się na poprzednie uwagi dowodzące, że chrześciaństwo okupiło człowieka i społeczność od cezaryzmu, to jest od despotyzmu bezgranicznego człowieka nad człowiekiem, i że jak długo rozgraniczone są te dwie władze świecka i duchowna, wolność sumienia i wolność religijna, wolność człowieka w życiu prywatnem i publicznem są zapewnione. Natomiast, gdzie się ta granica zaciera, gdzie cezaryzm swoją wszechwładzę przywraca, tam zniknąć musi za swobodą religijną, także wolność w zakresie domowym i rodzinnym i wolność indywidualna, polityczna obywateli. Cezaryzm jedną tylko uznając władzę, wszystkie swobody gwałci.

Naturalnym antagonistą cezaryzmu jest kościół chrześciański z całą swoją doktryną i swemi swobodami, z wiarą, której jest piastunem i swoją juryzdykcyą; rewindykacją zaś tych praw kościoła w najszczytniejszym i najwyższem pojęciu jest ultramontanizm. Dlatego go świat nienawidzi, dlatego go potwarza we wszystkich językach i na wszystkie sposoby. *Divus Caesar* i *Vicarius Christi* oto dwie postacie i dwie władze, dwa systemata, pomiędzy którymi nie może być zgody. Walczyły one przez dziewiętnaście wieków, dziś w Niemczech z nową gwałtownością są w zapasach. Rezultat walki jest pewnym. Zwycięstwo musi być jeszcze po tej stronie, gdzie bywało dawniej. Gdzie są dziś cezarowie Romy, cezarowie niemieccy i francuscy? Ale Piotr jest na swej stolicy, a Piotrem dziś Pius IX.

Miasto analizy i rozbioru zdawało nam się właściwszem podać szkielet myśli przeprowadzonej z niezłomną konsekwencyą w znakomitem piśmie jednego z książąt kościoła, jakkolwiek szkielet to tylko, bo niedaje pojęcia o tym wdzięku, stylu i formy polegającym przeważnie na jasności, spokoju i sile argumentacyi. Wszelako analiza była bardziej trudną, a krytyka niemożebną, skoro w tych kilkunastu kartach zawarty jest cały systemat, ostatnie słowo nietylko odnoszące się do aktualności obecnej walki, ale wskazujące jej początki, historyczne i filozoficzne przyczyny i jej przebieg w dziejach świata.

Absolutna prawda zawarta w Ewangelii jest nieprzebranem źródłem zasad wystarczających na wszystkie wieki, i trzeba stanąć na tym szczycie myśliciela chrześciańskiego, aby poznać jak złudną jest ta wrzekoma zmienność czasów, walk, wypadków i kierunków w historyi. Jest to tylko złudzenie optyczne, bo walka trwa od wieków ta sama, te same obozy, te same sztandary, te same namiętności i obłędy z jednej, te same prawdy z drugiej strony. Ta tylko zachodzi różnica, że w tem kołowaniu historyi, widzimy w przeszłości wyjście z najbardziej krętych labiryntów, z najkrwawszych zapasów, z prześladowań i niebezpieczeństw, w obecności zaś zasłona czasu niedaje nam dostrzegać wyjścia i niekiedy zdaje się wróżyć upadek.

Chwile takie wznowionej walki i tryumfów cezaryzmu nie tylko wywołują w łonie kościoła nowych wyznawców, wzmacniają jedność duchową wystawionych na prześladowanie pasterzy, ale bywają także płodne w szermierzy słowa i myśli. Wspaniała jedność w kościele katolickim, która od soboru watykańskiego usunęła wszelkie odcienia niewyjaśnionych i połowicznych opinii, nowe znachodzi stwierdzenie w odezwaniu się naczelnika świeżo odrodzonej gałęzi kościoła katolickiego w Anglii. Tam katolicyzm się rozszerza i krzewi, kiedy na kontynencie, zwłaszcza zaś w Niemczech wystawiony na prześladowanie. Wszelako przybywa na odsiecz więzionym braciom arcybiskup Westminsterski i przemawia z przedmiotowością właściwą swemu narodowi, nie na to aby prowadzić czczą szermierkę polemiczną, lecz aby wskazać i rozwinąć całość doktryny.

Tak jest, bo katolicy okrom prawd nadprzyrodzonych mają także zupełną doktrynę polityczną i społeczną do obecnych stosunków równie dobrze dającą się zastósować jak do pierwszych wieków Chrześciaństwa, bo doktryna ta jest niezmienną i wszystko się łączy z kwestyą moralną i religijną. Ta doktryna to tylko zastosowanie Ewangelii do zagadnień wieku, dziś przezwana ultramontanizmem. Po za nią niema tylko pogaństwo. Aby się o tem przekonać wystarczy pociągnąć paralelę między pismem protestanta wierzącego a traktatem biskupa katolickiego, wystarczy zestawić broszurę p. Gerlacha z pismem Arcybiskupa Westminsterskiego. W szczegółach okaże się zupełna zgodność, tylko będą niedostatki loiczne w premisach protestanckiego publicysty, który już luterskim ultramontanem przezwanym został. Natura Cezaryzmu w broszurze *Papst und Kaiser* zupełnie podobna do jej określenia w piśmie *Le césarisme et l'ultramontanisme.* Rozgraniczenie władzy świeckiej od władzy duchownej, wskazanie boskiego początku jednej i drugiej także jeszcze to samo, tylko p. Gerlach niedostrzegając niebezpieczeństwa dla państwa z dogmatu nieomylności, jako protestant nie uznaje go w zasadzie, choć jego użyteczność pojmuje. Bez tej jednak prawdy dogmatycznej wieńczącej cały gmach idei chrześciańskiej niema trybunału, niema kryteryum, gdzie granica między tem co cesarskie, a tem co boskie. Wyczerpującą konkluzyę mógł dopiero podać ten co chrześciaństwo w całej jego czystości ogarnia, biskup katolicki, a konkluzyą tą, że trzeba wybrać jedno z dwojga: ultramontanizm lub cezaryzm, dla połowicznych niema miejsca, albo „*Divus Caesar*“ albo „*Vicarius Christi*“.

Następnie obradował wydział nad uchwałami, które już dawniej powzięte zostały i mają być umieszczone w ustawie skarbowej. Do rubryki: „Uniwersytet w Innsbrucku“ postawił Dr Brestel w myśl powziętej dawniej uchwały wniosek ażeby ministerstwo od 1go sierpnia b. r. nic więcej nie wydało na Wydział teologiczny. Minister oświecenia sprzeciwiał się temu wnioskowi, jako wkraczającemu w atrybucye władzy wykonawczej. Dr Giskra nie zgadzał się na to zdanie. Minister spraw wewnętrznych usprawiedliwiał dawniejsze postępowanie rządu co do reformy teologicznego wydziału w Innsbrucku i oświadcza, że ustawą skarbową nie mogą być uchylone legalnie istniejące organiczne urządzenia państwowe.

Dr Dunajewski wnosi cofnięcie dawniejszej uchwały, co wydział odrzuca 20 głosami przeciw 8, i następnie uchwala wniosek sprawozdawcy.

Dalej stawia jeneralny sprawozdawca Dr Brestel wniosek: Kwota 250,000 złr. przeznaczona na budowę technicznego instytutu we Lwowie, ma być tylko w takim razie przyjętą na skarb państwa, jeżeli zakład ten poddany zostanie tak samo jak w innych krajach ustawodawstwu państwowemu.

Wydział uchwala ten wniosek wszystkiemi głosami przeciw siedmiu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 marca. W niedzielę wieczór odbędzie się jak donieśliśmy loterya fantowa na dochód dwóch stowarzyszeń akademickich, jednego „wzajemnej pomocy,“ drugiego czytelni“ a to przy koncercie orkiestry wojskowej. Odczyty, koncerta, loterye na cele instytutów i stowarzyszeń wyścigają się nawzajem, i że tak powiemy, zabiegają sobie drogę. Skutek łatwo może zaś być taki, że wszystkie na tem ucierpią, bo miasto nasze nie jest dość ludne, aby publiczność mogła dzielić się. Zawsze bowiem jedne i te same osoby zapełniają salę widowisk, koncertów i odczytów.

— Jutro w sobotę od godz. 12ej do 1ej w południe w Muzeum Techniczno-przemysłowem odbędzie się 9ty publiczny odczyt p. A. Kirkora: „O pierwotnych Słowianach pod względem etnograficznym i archeologicznym.“

— Czternasta lista składek na budowę nowego domu dla starców i sierot Towarzystwa Dobroczynności w Krakowie:

P. Mieczysław Skalski złr. 2; za pośrednictwem p. Wiktora Redyka: (pp. Wiktor Redyk i Teichman po złr. 5) — razem złr. 10. P. Korytowski złr. 2. Za pośrednictwem p. Henryka Müldnera: (pp. M. Baltazińska złr. 5; H. Müldner złr. 4; M. Burczyk, K. Molęcki, K. Witkowski i A. Ubysz po złr. 1; Edward Kulesiński centów 20) — razem złr. 13 c. 20. Za pośrednictwem p. Józefa Łakocińskiego: (pp. Józef Łakociński, Saturnin Szembek, Aleksander Łatkiewicz, Ludwik Stahl, Stanisław Strzeszyński, A. K., Jan Kwiatkowski, Maksymilian Plutecki i Marcin Salb po złr. 1; Bronisław Kopacz centów 75; Hieronim Ruszczewski, A. W., Faustyn Wąsalski, Antoni Świątkowski, Marcinkiewicz, Franciszek Konieczko, Andrzej Guzikowski, Ignacy Siemiński, Ignacy Korczowski, Jan Tarkowski, Józef Kostka, Stanisław Krzyżanowski i Władysław Sabowski po centów 50; Anastazy Mastalski centów 40; Erazm Biborski, Mateusz Kapciak i Józef Terakowski po centów 30; Seweryn Dobrzański centów 25; Julian Meus centów 20; Stefan Adler, Władysław Książek, Adolf Heimberger i Józef Hopcas po centów 10; Bronisław Janikowski centów 4) — razem złr. 18 cent. 44. Za pośrednictwem p. Aleks. Gebauera: (pp. Klobasa złr. 30; Stanisław Łukasiewicz złr. 10; Zosia Gebauer złr. 1 centów 30) — razem złr. 41 centów 30. PP. Leon i Regina Feintuchowie złr. 10. Za pośrednictwem p. Maryi Wieland: (pp. Marya Wieland złr. 5, familia Augusta Biasion złr. 5) — razem złr. 10. Ogółem czternasta lista składek wynosi złr. 106 centów 94; poprzednio wykazano złr. 5474 cent. 79, łącznie przeto złr. 5581 centów 73.

— Wczoraj po 5ej wieczór mieszkańcy domu na Zamku u wchodu na górę od ulicy Kanoniczej usłyszeli w jednej z izb tego domu niezwykły hałas a potem charkanie. Dopiero gdy się zabierali do wyłamania drzwi, otwarł je Franciszek Paweł Lazar, rezerwista, który przebywał u mieszkającego tam p. Jakóba Lamensdorfera kasyera towarzystwa łyżwiarzy, a w tej chwili nieobecnego. Do Lazara przychodził często niejaki Jan Czamański, fałszywie zowiący się Bętkowskim, z Srebrnej Góry w Poznańskiem. Otóż po otwarciu drzwi zastano Lazara i Czamańskiego pokrwawionych, z ranami na głowie, szyi i rękach. Lekarz pułkowy Dr Danek opatrzył zaraz obu w szpitalu wojskowym na Zamku. Lazar utrzymuje, że Czamański rzucił się na niego z brzytwą i pokaleczył go ciężko kłódką; Czamański zaś utrzymuje, że Lazar pierwszy go napadł. Dziś umieszczono Lazara w szpitalu a Czamanski oddany został do aresztu sądowego.

— Służący Jakób Fiedor złożył w policyi mały zegarek srebrny niskiej ceny z łańcuszkiem bronzowym oraz bronzowy pierścionek, które u niego zastawił Konst. Mąkólski za 12 złr., twierdząc, że łańcuszek i pierścionek złote. I tu także przedstawił się jako dziedzic Płaszowa. Zapewne więcej jeszcze takiego rodzaju sprawek ciąży na Mąkólskim.

— W Neapolu powzięto myśl poprowadzenia kolei żelaznej na Wezuwiusz aż do pobliża czeluści wulkanicznych. Kolej prowadziłaby od rogatek miasta przez San Sebastiano, Pollena, Trocchia, Santa Anastasia, Ottajano i San Giuseppe do podnóża góry jako zwyczajna kolej ze znacznem wzniesieniem, a z tego ostatniego miejsca jako kolej górska po równi pochyłej z wagonami ciągnionemi i spuszczanemi na drutach skręcanych, owijanych na bębnach. Kolej zwyczajna miałaby długości blisko $3^{1}/_{2}$ mil, kolej górska niespełna pół mili.

— W sobotę dnia 14 marca na dochód p. Julii Majówny, po raz pierwszy, komedya w 5 aktach Czerniszewa, przełożona z rosyjskiego dla sceny krakowskiej przez Jana Dłużewskiego: *Zwichnięte życie.*

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 12 marca pochmurno, od wieczoru pogoda; termometr od — 1·0 spadł na — 2·8 R. Barometr idzie w górę; dnia 13 marca o godzinie 6ej rano stan jego był 331·40, termometru — 5·0 R. Wiatr północno-wschodni.

— W sobotę dnia 14 marca: Śej Matyldy królowej i Śgo Zacharyasza.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 12 i 13go marca.

Wczorajszy targ na Baranie pod względem dowozu znacznie był mniejszy. Ceny przecież żadnej nie uległy zmianie, tym więcej, że i kupujących tak tutejszych jako też i pruskich spekulantów było dosyć na targu.

Płacono za pszenicę czerwoną 237 funt. od 50 do 58 złp., białą od 51 do 60 złp., żyto 225 funt od 38 do 42 złp., jęczmień 202 f. od 34 do 38 złp.. owies 138 f. od 17 do 20 złp., proso 237 funt. od 40 do 44 złp., groch 250 funt. od 36 do 42 złp., wykę od 36 do 38 złp.

Wogóle ruch i tendencya na dzisiejszym targu kleparskim były mdłe, do których najwięcej brak zagranicznych kupców przyczynił się, jak nierównież i nadeszłe wiadomości o spadnięciu ceny pszenicy i żyta zagranicą. Piękna pszenica była poszukiwana, a nawet wyżej niż przeszłego targu płacona, za to gorsze gatunki spadły, a nawet nie znajdowały kupców, tak samo i żyto; jedynie żyto warszawskie poszukiwane płacono do 10 złr. gorsze gatunki, jako też i podolskie, płacono niżej od ceny przeszłotargowej. Jęczmień i owies utrzymały się przy cenie dawniejszej. Koniczyna szczególnie biała nie znajdowała kupców i spadła w cenie, czerwoną więcej poszukiwano. Z kupców pruskich prawie nikogo nie było na targu.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 13·25 do 14·—, białą od 13·75 do 14·70, żółtą od 12·50 do 13·25, żyto 160 funt. od 9·25 do 10·—, poślednie od 8·75 do 9·25, jęczmień dla browarów 140 f. od 8·50 do 9·—, jęczmień na paszę 7·50 do 8·25, owies na wagę 100 funt. od 5·— do 5·25, groch 180 funt. od 10·— do 10·20 złr., wykę 180 f. od 9·— do 9·60, kukurudzę 170 funt. od 9·— do 9·50 złr., koniczynę czerwoną 180 funt. od 34 do 45 złr., białą od 38 do 45 złr.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 12 marca.

Posady: Radzcy sądu kraj. w Krakowie, podania w 14 dniach. — Trzech oficyałów i 2ch elewów w okręgu galic. dyrekcyi telegrafów, podania w 4ch tygodniach.

Edykta: W sądzie obw. w Nowym Sączu dnia 28 marca licyt. egzek. realn. N. 430 tamże. — Sąd obw. w Złoczowie zawiadamia Cyryllę Aleksandrowiczową o pozwie Maryi Komar o wykreślenie 10,000 zł. z dóbr Pohorylec i Turkocina, kurat. adw. Wartarasiewicz. — Sąd kraj. krakowski wzywa wszystkich mających prawo do spadku po zmarłym w r. 1873 Janie Dobrosławskim aby w przeciągu roku zgłosili swe pretensye; kur. Dr Hajdukiewicz. — Sąd kraj. lwowski zawiadamia hr. Włodzimierza Baworowskiego o nakazie zapłaty 525 zł. Kasprowi Widackiemu. — Sąd kraj. lwowski uznał Agnieszkę z Wiśniowskich Łobaszewską za słabą na umyśle, kur. Józef Titz. — Sąd obw. w Przemyślu zawiadamia Teresę Tyską, a względnie jej spadkobierców, że Józef Nowosielecki, Wenanty Nowosielecki i Emilia z Pieniążków Nowosielecka wnieśli pozew o wykreślenie 15166 złp. z dóbr Wojtkowy, rozprawa 21 kwietnia, kur. Dr Skałkowski.

Obwieszczenia: W Wydziale kraj. 23go marca licyt. przez oferty celem zabezp. robót budowlanych na drodze lwowsko-rohatyńskiej. — Sąd pow. w Stryju wzywa wszystkich, którzyby mieli wiadomość o życiu lub śmierci Hersza Ehrlicha. — W sądzie pow. w Dębicy 16 kwietnia licyt. egz. realn. N. 86 tamże. — Sąd obw. w Złoczowie zawiadamia o uznaniu Jana Komarnickiego z Poboczy marnotrawcą, kur. Bolesław Komarnicki ojciec. — W sądzie pow. w Brzesku 21go kwietnia licyt. egzek. realn. N. 170 tamże.

Przyjechali do Krakowa od 12 do 13 marca.

HOTEL pod RÓŻĄ: Edward Lasocki wł. dóbr z Kongresówki, Bronisław Znatowicz prof. ze Lwowa, Antoni Świerczewski ob. z Kongresówki, Teofil Putiatycki z żoną właś. dóbr z Prus, Władysław Głębocki z Białowody, Wesołowski Adwokat ze Złoczowa.

HOTEL POLLERA: Marya Monier guwernantka z Przemyszan, Piotr Gross ze Lwowa, Leon Zachowicz ze Lwowa, Ignacy Schönbruner z Wiednia, Jan Marschal z Anglii Józef Filipowicz z Pragi. Heryk Schlotterberg kupiec z Wiednia.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 11 marca. *Messager de Paris* utrzymuje, że między Sadykiem paszą a dotyczącemi bankierami zapadły punkta przedugodne, na mocy których zapewnioną będzie przedewszystkiem wypłata kuponów d. 1 kwietnia. Układy o całą umowę pieniężną idą zwykłym trybem.

Paryż 12 marca. Na żądanie urlopu niektórych wyższych oficerów, odpowiedział minister wojny, że mogą jechać do Anglii, jeśli wrócą przed 16 marca, albo wyjadą dopiero po 20tym.

Rzym 12 marca. Gdy kardynał Monaco la Valletta nie przyjął posady prefekta Propagandy, mianowany został na ten urząd kardynał Franchi. Msgr Meglia stanowczo mianowany nuncyuszem w Paryżu. — Izba zajmuje się obradami nad ustawą o reorganizacyi przysięgłych.

Madryt 10 marca. *Gaceta* ogłasza telegramy jenerał kapitana w Walencyi i gubernatora wojskowego w Alicante, według których w niedzielę zaszła żwawa utarczka w okolicy Miglonilla między brygadyerem Celleja a połączonemi bandami Palacios, Santes i Cacala. Szczegóły jeszcze niewiadome. Wzmocniona dywizya Weylera ruszyła dla ścigania tych band.

Bajonna 12 marca. Jenerał Moriones usunięty od dowództwa armii północnej, wraca do Madrytu. Serrano objął dowództwo, lecz z powodu niepogody nowe ruchy odwlekają się. Don Carlos opuścił w sobotę Tolosę i wrócił do Biskai.

Londyn 10 marca. Według telegramu jenerała Wolseleya z d. 22 lutego, król Aszantów prosił o pokój i na rachunek kosztów wojennych przysłał 1,000 uncyi złota. Jenerał Wolseley przyjmował wysłannika i posłał 13go lutego traktat do Kumasy dla podpisu. D. 24 lutego miała reszta wojska angielskiego wysłanego na wyprawę wsiąść na okręty i odpłynąć.

Londyn 11 marca. *Daily Telegraph* otrzymał wiadomości o następujących warunkach pokoju, nałożonych przez jenerała Wolseleya królowi Aszantów Koffi Kalkali: Wypłata 5,000 uncyj złota jako wynagrodzenie kosztów wojny; zrzeczenie się praw do ziem Adansi, Assim, Akim, Denkera i Wassaw, cofnięcie wójsk aszanckich od brzegów będących w posiadaniu Anglii. Budowa i utrzymanie drogi 15 stóp szerokiej od Kumasy do rzeki Prah; obrona obrotu handlowego i przemysłowego na tej drodze; zakaz składania bogom ofiar z żywych ludzi.

Londyn 11 marca. Meeting protestancki za Prusami, który miał się odbyć w Tunbridge-Wells w Kent odroczony został do 18go z powodu wjazdu równoczesnego królowej i księstwa Edynburskich. Na piątkowem przyjęciu dworskiem przyjmować będzie przedstawione sobie osoby księżna Edynburska. Królowa kazała wyrazić podziękowanie wojsku i majtkom mającym udział w wyprawie do Złotego Wybrzeża.

Haga 11 marca. Izba niższa uchwaliła 60 głosami przeciw 6, projekt ustawy tyczącej się zakładania fortyfikacyi odpowiednio do systemu skopiania obrony. Według tej ustawy roboty mają być wykończone wciągu ośmiu lat i wymagać będą wydatków 30 do 32 milionów złotych.

Ruszczuk 11 marca. Pasza tutejszy telegrafował do kajmakana w Szystabie, aby nie wpuścił biskupa katolickiego jadącego do Bułgaryi. Jlny konsul austryacki protestował przeciw temu nakazowi.

Konstantynopol 11 marca. Były minister skarbu Hamdit pasza mianowany gubernatorem Smirny.

Rozprawy szczegółowe nad pierwszem przedłożeniem do ustaw wyznaniowych zajmują ciągle posiedzenia Izby niższej Rady państwa. Na wczorajszem posiedzeniu znów kilku członków Koła polskiego głos zabierało przeciw § 8 projektu. *N. fr. Presse* upatruje w Polakach tylko taktykę, aby najbardziej przedłużać dyskusyę, i opóźnić tym sposobem, o ile można, uchwalenie ustaw. Wzywa też najusilniej liberalną większość Izby, aby się wstrzymywała od zabierania głosu i nie odpowiadała wcale tym, jak nazywa, wolontaryuszom ultramontańskim. Głosowanie, to najlepsze i najkrótsze poparcie ustaw — pisze *N. fr. Presse*, zwolenniczka przedewszystkiem liczby i siły. Przypomina, że ferye wielkanocne zbliżają się, że delegacye wspólne otworzą się 2go kwietnia, święta greckie i żydowskie przeszkodzą może zebraniu się Rady państwa zaraz po świętach; zgoła, że należy śpieszyć się, aby się nie udały jezuickie sztuczki, w jej oczach bowiem wszystko, cokolwiek przeciw ustawom przytoczyćby można, wszelki opór z najgłębszego przekonania religijnego płynący, to tylko intrygi klerykałów i feudałów, *vulgo* ultramontanów.

Za takie również intrygi uważa widocznie monitor wiernokonstytucyjny konferencye biskupów austryackich, które odbyć się mają w Wiedniu w niedzielę. Wszystko drażni ten dziennik, nawet przyjazd biskupa Rüdigera do Wiednia, a cóż dopiero przyjazd księcia biskupa Wrocławskiego, który, jak pisze, ma dygnitarzy kościelnych austryackich na męczenników zaprawiać. Zdawałoby się czytając *N. fr. Presse*, że zjazd biskupów, to prawdziwa zgroza, gdyż tylko liberałom wolno się zbierać i — radzić! A cóż za domysły o przyszłych działaniach biskupów; domniemywa się nawet presyi z Rzymu, a to oczywiście już zbrodnia, bo wiemy, że według *Pressy* jedna tylko presya jest dozwoloną — presya z Berlina. Tym czasem o ile wiadomo, program narad biskupich powierzony został komitetowi, który wniesie podobno projekt wydać się mającego łącznego listu pasterskiego, a zarazem wnioski względem zachowania się tak biskupów jak całego duchowieństwa wobec nowych ustaw wyznaniowych.

Uwagi nasze nad stanowiskiem księży rusińskich wobec rozpraw w Izbie spowodowały *Słowo* do wystąpienia z pochwałą dziwnego rodzaju dla księży, którzy tak głosować powinni, jak im każe polityka. Ta zaś każe tak głosować jak chce rząd, a raczej liberalizm wiedeński. Nie wiedzieliśmy, że takie jest powołanie księdza. Zapisujemy jednak zapewnienie, jakie daje *Słowo*, że owi księża polityczni nie oddzielą się od unii z Rzymem, co tem więcej pocieszać musi, że w mowie ks. Naumowicza nie można było tego zaufania zaczerpnąć.

Jokaj narobił wiele hałasu w Europie opisem swojej rozmowy z Bismarkiem; ale też wywołał parodyę, gdyż trzeba być bardzo naiwnym, co mu też jako romansopisarzowi a nie politykowi wybaczyć należy, że wziął wszystko za dobrą monetę co się kanclerzowi niemieckiemu podobało mu wynurzyć. Naiwnością jest bowiem wierzyć, iż dyplomata tak przebiegły jak Bismark, zechce pierwszemu lepszemu turyście, który przybywa obejrzeć go, aby się przed światem pochwalić, że z Bismarkiem, jak swój ze swoim rozmawiał, wykryć wszystkie tajniki swoje, swoje poglądy, plany i zamysły. Rozmowę tę umieścił też *Hon* w felietonie, jako opowiadanie turysty, nie zaś jako polityczne *credo* kanclerza. Wszelako znalazło się wielu takich, co pełną wiarę do słów kanclerza przywiązali i szerokie rozpisali uwagi nad polityką jego odsłoniętą przed romansopisarzem węgierskim. *Germania* inaczej obróciła wyznanie Bismarka, bo wobec jego zapewnień, iż artykułem wiary jego jest utrzymanie Austryi, dowodzi rzeczony dziennik, iż Bismark może mieć dwojaki cel przed oczyma: albo kosztem Niemiec podnieść Prusy, albo poświęcić Prusy dla Niemiec. Opierając się na idei narodowej niemieckiej, niemoże inaczej jej przywieść do znaczenia, jak dążąc do połączenia wszystkich ziem niemieckich, w czyjemkolwiek byłyby one ręku, a przeto musiałby myśleć o zaborze niemieckich prowincyj Austryi, nie może zaś tej polityce odpowiadać wykluczenie Austryi z Niemiec. W przeciwnym razie Niemcy bismarkowskie nie byłyby niczem innem jak zwiększonemi Prusami, a całem dążeniem polityki jego byłoby spruszczenie Niemiec. Ale w tym procesie musiałyby Prusy zniknąć. Z tego wnosi *Germania*, że Bismark właśnie co innego mówi niż myśli i że dalsze wojny zaborcze wchodzą w jego program. Uwagi te *Germanii* przypisuje *Nordd. allg. Ztg* deputowanemu Windhorstowi i w dopisie pyta; czy *Germania* spekuluje na upadek Austryi? *Germania* chciała atoli tylko pokazać, do czego konsekwencya polityczna prowadzić musi.

Na okólnik biskupów państwa Pruskiego z lutego, wydany z powodu uwięzienia Arcybiskupa Ledóchowskiego i potwierdzający oświadczenie episkopatu w Fuldzie zebranego w maju r. z., odpowiada oświadczeniem w *Bonner Ztg* ogłoszonem Reinkens i jego towarzysze, tytułując się „Reprezentacyą synodalną starokatolików cesarstwa Niemieckiego“. Reprezentacyę tę składają: Reinkens, profesorowie w Bonn: Schulte, Knoodt i Reuss, lekarz Hasenclever w Dysseldorfie i sędzia apelacyjny w Kolonii Rottels, i nazywają się „prawowitymi reprezentantami katolików w starej wierze trzymających się“, nie dodając „z upoważnienia rządu pruskiego.“ Ten synod nowoczesny w Bonn zaprzecza legalności synodowi watykańskiemu, a mimo tego utrzymują podpisani, że nie uważają się za wyłączonych z kościoła katolickiego.

Choroba ks. Bismarka, prawdziwa czy zmyślona, nie dozwoli mu brać udziału w obradach parlamentu w przyszłym tygodniu nad zarządem Alzacyi i Lotaryngii, które jako prowincye cesarstwa, zależą bezpośrednio od kanclerza.

Z Francyi niema nic ważnego. Zgromadzenie narodowe zajmuje się podatkami nowemi. Minister sprawiedliwości zapowiada wniesienie nowéj ustawy drukowéj. Na poniedziałek przewidują demonstracyę jako w dzień pełnoletności młodego Napoleona. Natomiast Orleaniści już teraz biorą w rachubę przyszły senat i wybór ks. Aumale na prezesa senatu, gdyż według nowego projektu konstytucyi, prezes senatu zastąpić ma prezydenta Republiki, na przypadek jego śmierci. We wszystkiem bowiem idzie we Francyi tylko o stronnictwa albo o osoby, nigdzie o podstawy bytu państwa.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 13 marca. *Presse* donosi, że wydanem zostało do biskupów austryackich *breve* papieskie z wezwaniem, aby protestowali przeciw ustawom wyznaniowym.

Wiedeń 13 marca. Wydział Rady państwa do kwestyi węgla postanowił wezwać rząd, aby najusilniej starał się o zaprowadzenie umiarkowanej taryfy węgla na wszystkich kolejach austryackich, a jeźli można po $1^{1}/_{2}$ centa za cetnar od mili; o zaprowadzenie specyalnych targów węgla przy wjazdach kolejowych w Wiedniu i innych większych placach konsumcyjnych; o zbudowanie drugiej północnej kolei dla sprowadzania węgli ze Szląska pruskiego z kopalń Ostrawy i węgla z południowej Morawy, a wreszcie, aby odnośne wnioski jak najspieszniej przedłożonemi były Radzie państwa dla ustawodawczego ich załatwienia.

Wiedeń 12 marca. W Izbie deputowanych przyjęto § 14 ustawy wyznaniowej w brzmieniu przez Dra Suessa wniesionem, a mianowicie: Biskupi zarządzają wewnętrznemi sprawami kościelnemi swych dyecezyj według przepisów kościelnych, o ile te niesprzeciwiają się ustawom państwowym. §§. 15 i 16 przyjęte w brzmieniu wydziału; § 17 w brzmieniu przedłożenia rządowego, za którem przemawiał minister oświaty w dłuższej mowie. §§. 18 do 22 przyjęte bez zmiany według wniosków wydziału. Jutro dalszy ciąg obrad. Hr. Andrassy wyjechał wczoraj do Pesztu.

Wiedeń 13 marca godz. $2^{1}/_{2}$ po połud. Dziś w Izbie deputowanych prezes ministrów oznajmił, że delegacye powołane są na d. 21 kwietnia do Pesztu. Minister skarbu przedłożył wniosek ustawy względem uwolnienia od opłaty skarbowej wykupna danin pieniężnych, robocizny klasztorom i probostwom w Galicyi; Monti interpeluje ministra oświaty o zaprowadzenie języka serbsko-chorwackiego jako wykładowego w szkołach średnich Dalmacyi.

W dalszym ciągu obrad nad ustawami wyznaniowemi, wniosek Seidla o wydanie przepisów taksy od *jura stolae* w drodze prawodawczej nie w drodze rozporządzeń, stanowić będzie oddzielny wniosek. Następnie uchwalono wnioski wydziau po odrzuceniu poprawek do § 20. Posiedzenie trwa dalej.

Peszt 13 marca. Dziewięciu deputowanych saskich (z Siedmiogrodu) sejmu węgierskiego, zawiadomiło klub Deakistów o swojem z klubu wystąpieniu, a między nimi czterech wystąpiło zarazem ze stronnictwa Deaka. — Hr. Andrassy i Szlavy wczoraj przyjmowani byli przez Cesarza. — Zbadanie lekarskie stwierdziło, że Imre, rzeźnik w Uj-Pest, sam sobie istotnie odebrał życie.

Brunsberg (Warmia) 12 marca. Sekretarz biskupi X. Dr Weitzenmüller wezwany przed sędziego śledczego, odmówił dania wyjaśnień tyczących się mianowania duchownych, ustanowionych wbrew ustawom majowym; z powodu zatem odmowy zeznania jako świadek, uwięziony został.

Berlin 12 marca. Parlament odrzucił wniosek względem wypuszczenia na wolność deputowanych (socyalistów) Liebknechta i Bebela (odsiadujących karę za przestępstwo drukowe), a to po mowie deputowanego Meyera, który przeciwny wnioskowi przepis konstytucyi wyłuszczył. Za wnioskiem głosowali socyaliści Wiggers, Banks i Traeger.

Kursa. Wiedeń dnia 13 marca, godź. 2 m. 20 4% zjedn. dług państwa bankn. 69·75 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 73·75 — Losy z r. 1860 103·75. — Akcye banku 970. — Akcye kredytowe 234·75. — Londyn 111·50. — Srebro 105 35. Dukat 0·— — Lombardy 155·50 — Losy z roku 1864 138·50. — Akcye franko-austr. 40·—. — Napoleondor 889·—. — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 231·25 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 144·50. — Akcye kolei północno-wsch. 110·—. — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 19·50. — Oblig. indemniz. gal. 78·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 110·25. — Akcye anglo-banku 138 50 Akcye kolei rządowej 322·—. — Akcye kolei siedm. —·— — Akcye kolei Rudolfa 158·50 — Tramway 163·— — Akcye banku budowy 84·50 — Akcye kolei wschodn. 54·50 — Akcye banku anglo-węgiersk. 36·—. — Akcye banku zjedn. 127·50. — Losy tureckie 45·—. — Losy prem. węg. 78·—. — Akcye kolei bogumińskiej 137·50 — Akcye kolei ces. Elżbiety 204·50 — Akcye kolei półn. zach. 186·—. — Akcye franko-węg. 59·—. — Ogólny austr. bank 68·50 — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzyswta Tramway —. —.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 13 marca (Wartość kuponów do 14 marca).

		żądają	płacą	Wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.		105 50	104 50	—
Kupony srbr. płatne "		105 —	104 —	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.		155 50	154 50	—
Talary pruskie za 100 tal.		166 75	165 50	—
Dukat austryacki 1 sztuka		5 32	5 22	—
Napoleondor 1 sztuka		8 90	8 80	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr.	oprócz kup. bież.	78 75	77 25	1 74 1/2
4% listy zast. "		74 50	73 —	81
5% " "		84 50	83 —	1 01 1/2
5½% listy Zst. 36-lt. pł. sr.	Zakł. Kred. krak.	97 75	97 —	1 11 1/2
6% " " 36-lt. pł. bn.		91 75	91 —	2 21 2/3
6½% " " 18 lt. pł. bn.		92 75	92 —	2 21 2/3
7½% " dłużne " "		95 —	93 —	2 58 2/3
6% " hipot. " " 100 zł.		88 —	86 75	21 2/3
6% " zakł. kred. wł. " 100 zł.		94 —	92 —	1 21 2/3
5% oblig. poż. kol. węg. " 120 zł.		98 —	95 25	1 21 2/3
Losy prem. węg. za 1 sztukę		79 —	76 75	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt.	oprócz kup. bież.	80 —	78 —	—
" " hipotecz. z 200% "		220 —	210 —	—
" kolei Karola Ludwika zł. 210		232 —	229 —	—
" " Lwow.-Czern. " 200		146 —	143 —	—
" " Warsz.-Wied za rb. 60		89 —	86 50	60
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100		95 —	93 25	99
4% " " " " II. " 100		94 50	92 75	90
5% " " " " za rsr. 100		93 —	91 25	112 1/2
4% " likwid. Król. Pol. 100		79 50	77 50	114 1/2
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100		42 —	40 —	—

Wiedeń 12 marca

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	70 —	69 90
5% " " " srebr.	73 90	73 80
" Oblig. indemniz. niż. Austr.	— —	97 —
" " " czeskie	96 —	95 —
" " " węgierskie	75 75	75 25
" " " galicyjskie	78 50	77 75
" " " bukowińskie	77 50	76 75
" " " siedmiogr.	74 —	73 60
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	96 50	96 —
Listy zastawne.		
5½ Banku narod. listy	90 40	90 25
4 " galicyjskie	— —	75
5 " "	83 50	82 50
5 " gal. zakł. kred. włośc.	— —	92 50
5 " węgierskie listy	87 —	86 50
5 " zakł. kredyt. austr.	94 50	94 25
5 " zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	85 25	85 —
5 " Domen. państ. 120 złr.	119 75	119 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	318 —	305 —
" " " 1854	98 75	98 25
" " " 1860	104 —	103 75
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	110 —	109 50
Losy pożyczki z r. 1864	139 —	138 75
" prem. pożyczki węg.	78 50	78 —
" Comorente	23 50	23 —
" Kredytowe	170 25	170 —
" żeglugi parowej na Dunaju	95 —	94 —
" księcia Salm	32 75	32 25
" " Palfy	24 25	23 75
" " Klary	30 —	28 —
" hr. St. Genois	24 50	23 50
" miasta Budy	24 75	24 25
" księcia Windischgraetz	21 —	20 50
" hr. Waldstein	24 50	24 —
" hr. Keglevich	14 75	14 25
" Rudolfa	14 25	13 75
" tureckie 400 frank.	45 25	45 —
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	977 —	975 —
Zakładu kredytowego	236 75	236 25
Żeglugi parow. na Dunaju	539	538
Kolei północ. Ferdynanda	2060	2050
Kolei rządowej fr. a.	323 —	322 —
" wschod. c. Elżbiety	204 75	204 25
" Pardubickiej	— —	— —
" Południowej	155 50	155 —
" Galicyjskiej	231 50	231 50
" Czerniowieckiej	145 —	144 50
" Albrechta	121 —	120 —
" węg. półn.-wschod.	110 50	110 —
" ks. Rudolfa 300 zł. śr.	160 75	160 25
" Alföldsko-Fiumańskiej	142 50	142 —
" Koszycko-Bogumił.	138 —	137 —
" Siedmiogrodzkiej	— —	— —
" Cisańskiej	216 50	216 —
" wschodnio-węgierskiej	55 50	54 50
" austryack. półn.-zach.	186 50	186 —
" Franciszka Józefa	203 —	202 50
Banku anglo-austryackiego	141 —	140 50
" anglo-węgierskiego	36 —	35 50
" austryackiego ogólnego	69 —	68 50
Zakładu Kredytowego węg.	154 —	153 50
Banku franko-austryackiego	41 —	40 50
" franko-węgierskiego	58 —	57 50
" galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
" krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
" wiedeńskiego dla obrotu płodów	85 —	84 50
" galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
" austryack. związkow.	21 75	21 25
" dla obrotu ogólnego	111 —	110 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	40	39 75
" Koszycko-Bogumińskiej	87 50	86 50
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr.	95 50	94 50
" Emisya z r. 1862	93	92 50
" państwowa St. 500 fr.	188 50	87 75
" Emissya z r. 1867	132 50	132
" południowa St. 500 fr.	110 40	110 10
" Bony 1875–1876 6%	224 —	222 —
" półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	91 50	91 —
" " " 100 złr. w. a.	— —	87 —
" " " w srbr. 5%	104 50	104 25
" zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	93 50	93 25
" połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	80 —
" 5% w srebrze	98 —	97 75
" gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100.	— —	— —
" Emissya II.	102 —	101 50
" Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 25	76 90
" Emissya z r. 1867	— —	89 —
" Siedmiogr. 200 złr. w. a.	83 —	82 50
" ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	96 25	95 —
" północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	101 25	100 75
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	90 —	89 50
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
" dukat na wagę	5 25	5 24 80
" " obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 89 80	8 88 80
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 25	11 15
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	105 25	105 —
Srebro, kupony	105 30	105 —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 65	1 65 10

Lwów 13 marca.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 24	5 17
" cesarski	5 20	5 20
Półimperyał rosyjski	9 06	8 94
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 65
" papierowy	1 55	1 54
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 25	83 75
" " " " " 4%	76 25	75 50
" " Banku hipoteczn.	88 40	87 75
Obligi indemn. bez kuponów	78 65	78 —
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	232 50	230 50
" " lwowsko-czernio.	146 —	144 50
" banku hipotecزn. gal.	216 —	213 50

Warszawa 11 marca.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 2	93 90
" " 2 " "	94 -	93 70
" kupon "	—	87 %
" " nowe "	92 15	91 85
" kupon "	—	1 9 3/8
" likwidacyjne "	78 50	78 20
" kupon "	—	11 %
Kolej warszawsko-wiedeńska	88 50	— —
" " bydgoska	70 50	69 75
" " terespolska	114 —	113 —
" " łódzka	100 50	100

(538-1-2)

W Poniedziałek d. 16 Marca r. b.
o godz. 11éj zrana
w Kościele OO. Reformatów
odprawi się
NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
za dusze ś. p.
Jana hr. Wielopolskiego, Józefy z hr. Potulickich hr. Wielopolskiéj i Maryi z hr. Wielopolskich księżnéj Jabłonowskiéj,
na które to nabożeństwo Krewnych, Znajomych i pobożną Publiczność zaprasza się.

Korzystnie nabyć można:
BILARD
karambolowy o płytach marmurowych z wszystkiemi przyborami,
Obrazy olejne treści biblijnéj,
Naczynia kuchenne rozmaite.
Wiadomość w Restauracyi przy ul. Kanoniczéj 126.
(514-2-3)

Prawdziwe
Pigułki Morisona.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (62-52-)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym.

ZNAKOMITE POWODZENIE.
VELOUTINE
jestto **MĄCZKA RYŻOWA** specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę,
niedostrzeżona przystaje do ciała
nadaje cerze
ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.
CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego i Leona Feintucha, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (57-48-78)

DOM KOMISOWO-HANDLOWY
pod firmą
L. SROCZYŃSKIEGO
przy ulicy Sławkowskiéj, hotel Saski,
pośredniczy w sprzedaży i zakupnie dóbr ziemskich, realności miejskich, dzierżaw; dostarcza do robót ludzi wiejskich, kosiarzy do żniw i czeladź dworską. — Pośredniczy w wyjednaniu lub dostarczaniu posad ludziom fachowym obojga płci w kraju i za granicą. — Wyrabia i wizuje paszporta krajowe i zagraniczne — oraz pośredniczy we wszelkich interesach handlowych.

Subjekt handlowy uzdolniony poszukuje miejsca (530-1-4)

Oraz poleca swój główny Skład
HERBATY
po cenie od 2 do 12 złr. za funt wiedeńskiéj wagi. ☞ Biorącemu 10 funtów 1 funt rabatu, biorącemu 5 funtów ½ funta rabatu. — **Okruchy herbaciane** w najlepszym gatunku 2 złr. funt.

W realności pod L. 23 Dz. IV. na Wielopolu za klasztorem OO. Kapucynów, **jest do wydzierżawienia duży ogród.** Życzący sobie takowy wydzierżawić, zechcą się zgłosić na grunt tejże realności d. **17 Marca** o godz. 11 z rana, w mieszkaniu dozorcy. (534-2-3)

Subjekt handlu korzennego uzdolniony, z dobremi poleceniami — poszukuje posady w Krakowie lub też w Galicyi. Na żądanie udzieli bliższéj wiadomości handel P. C. Machalskiego w Przemyślu lub J. K. poste restante Kaczyka na Bukowinie. (513-2-2)

Rządca
kawaler, w młodym wieku, obznajomiony z wszelkiemi gałęziami racyonalnego gospodarstwa, znający język polski i niemiecki, odbywszy praktykę na Szlązku pruskim, a następnie gospodarował od kilku lat w Krakowskiem — poszukuje miejsca od 1 Lipca w Galicyi lub Królestwie polskiem. — Łaskawe doniesienia uprasza przesyłać pod lit. **N. Z.** poste restante Liszki. (490-2-3)

Jan Poliński
w Tarnowie,
utrzymujący **wielki skład Trumien metalowych** z c. k. uprzyw. fabryki w Wiedniu i Paryżu *A. M. Beschornera*, oraz wszelkie przybory potrzebne przy chowaniu zwłok, jakoto Katafalk, Karawan, również trumny własnego wyrobu z różnych gatunków drzewa i po różnych cenach, bardzo przystępnych, poleca się Szanownéj Publiczności.

Lokal znajduje się w Tarnowie przy Burku we własnym domu pod Nrem 81.
(508-2-3)

Zwraca się uwagę pp. prawników.

Dopieroco wyszły spis w cenie znacznie zniżonych dzieł naszego nakładu jest w każdéj znaczniejszéj księgarni państwa austryackiego do nabycia.
Wiedeń, w Marcu 1874 r.
G. J. Manz'sche **Buchhandlung,**
Verlag für Staats- und Rechtswissenschaft.
(478-4-10)

Elixir et Vin de J. BAIN
A LA COCA du PÉROU
energiczny środek Toniczny, wzmacniający i pobudzający.

Preparacye te stanowią najdzielniejszy i najpewniejszy środek powracający wyczerpane siły, w ciężkich chorobach SZPIKU, KOŚCI PACIERZOWEJ i MÓZGU. Używają się z niezawodnym skutkiem przeciw CUKRZYCY, HYPOKONDRYI, MELANCHOLII pochodzących z ROZSTROJENIA ORGANÓW PŁCIOWYCH, a zwłaszcza w CHOROBACH NERWOWYCH NAJNIEBEZPIECZNIEJSZYCH.

Pastylki ułatwiające trawienie Pa. *J. Bain* z *Coca Peruwiańskiego*. Przeciw niebezpiecznym cierpieniom kanałów trawienia.

Nota. Lekarstwa te, których P. BAIN jest wynalazcą, przygotowane są z Coca pochodzącego z plantacyi Pa. *Ballivian* ministra pełnomocnego Boliwii w Paryżu. (52-21-)

Główny skład w aptece Pa. E. Fournier et Cie rue d'Anjou St. Honoré. 56 w Paryżu.
W Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego. We Lwowie w aptece Pa. P. Mikolascha.

Woda anaterynowa do ust
Dra J. G. Poppa, c. k. nadwornego dentysty, w Wiedniu, Stadt, Bognergasse 2,
we flakonach po 1 zlr. 40 c.
jest najlepszym środkiem w cierpieniach reumatycznych zębów, w zapaleniach, spuchnięciach i wrzodach dziąseł, rozwalnia pozostały osad od zębów i przeszkadza tworzeniu się nowego, wzmacnia ochwierutane zęby i dziąsła, a oczyszczając zęby i dziąsła od wszelkich szkodliwych pierwiastków, nadaje ustom przyjemną świeżość i usuwa niemiłe cuchnienie już po krótkiem używaniu.

Pasta anaterynowa do zębów
Dra J. G. Poppa, ces. król. nadwornego dentysty w Wiedniu.
Wyrób ten utrzymuje świeżość i czystość oddechu, prócz tego jeszcze nadaje zębom olśniewająco biały połysk, ochrania je przed zepsuciem i wzmacnia dziąsła.

Dra J. G. Poppa
Proszek roślinny do zębów,
czyści zęby w ten sposób, że za codziennem użyciem usuwa nietylko ten zwykle tak niemiły osad na zębach, ale wzmacnia oraz emalię zębów, przez co na białości i delikatności zyskują. Cena pudełka 63 c. w. a.

Na składzie: (1-2-4)
w **Krakowie:** ma p. *W. Redyk* apt. „pod Barankiem", p. *Siedlecki* apt., p. *Górecki*, p. *J. Jahn*, p. *Wilhelm Fenz* w Rynku głównym, p. *L. Feintuch*. p. *Ernest Stockmar* apt., p. Dr. apt. *Sawiczewski*, p. *J. Trauczyński* apt. „pod Koroną" w Rynku głównym, p. *M. Dworski*, róg ul. Brackiéj, dom Księcia Jabłonowskiego, i *F. J. Demmer*, skład broni w Rynku głównym.
we **Lwowie:** ma Dr. chemii p. *Tytus Zarzycki*, p. *Mikolasch* apt., p. *A. Berliner* apt., p. *Ehrenberger* apt., p. *Bonif. Stiller*, p. *Z. Rucker* i p. *J. Piepes*, aptekarz.

W Bełzie p. Hrymak, — w Biały p. Józef Knaus i p. E. Keler apt., — w Bielsku p. Stanko apt., — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt., — w Bochni p. Fr. Reiss apt., — w Brodach p. Grünspan apt., M. S. Franzos kup., — w Brzeżanach p. Zminkowski apt., — w Buczaczu p. C. Lewicki, — w Chrzanowie p. B. Sporysz apt., — w Dolinie p. Traunfallner apt., — w Dobromilu p. A. Grotowski apt., — w Drohobyczu p. Dobrzański, — w Dydowie p. M. Koniecki, — w Frysztaku p. Nowakiewicz, — w Grzybowie p. Muszyński, — w Jaworowie p. L. Lachowicz apt., — w Jarosławiu p. Bogusz apt., — w Jazłowcu p. Twardowski, — w Krynicy p. M. Nitribitt apt., — w Lutowiskach p. M. Konicki, — w Monasterzyskach p. Zarski, — w Nowym Targu p. Laur, — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa, S. Lichtmann, w Ostrawie p. C. Weber apt., — w Przeworsku p. Switalski apt., — w Przemyślu p. Gaideczka i Syn, p. Machalski i p. Kozłowski, — w Radowcach p. K. Teichmann, — w Rozwadowie p. Gabriel, — w Rzeszowie p. J. Scheiter i Syn i p. Kalinowski, — w Samborze p. Kriegseisen apt., p. Riedl apt., — w Sanoku p. Jaklicz, p. Rob. Barth i p. Zarewicz, — w Stryju p. Krzyżanowski i J. D. Nussenblatt i Spółka, — w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski, p. J. Reid aptekarz, — w Tarnopolu p. Morawetz, p. W. Stachiewicz i p. L. Karmin, — w Turce p. A. Czerniański, — w Wadowicach p. Foltin i p. Uhna, — w Zaleszczykach p. Kodrębski, — w Złoczowie p. O. Fadenhecht i p. Retesch, — w Żółkwi p. Nahlik, — w Nowym Sączu p. I. Garan.

Tran Rybi Biały
prawdziwy
z Bergen
z przyjemnym smakiem i słabą wonią tranu w całych i pół butelkkch dostać można w Aptece pod „Gwiazdą" w Krakowie przy ulicy Floryańskiej.
(2306-5-) *Konstantyn Wiszniewski.*

Subjekt
może być **zaraz** przyjętym do **handlu szkła i galanteryi**
Kazimierza Lewickiego
ul. Trybunalna we Lwowie.
Początkowi będą przedewszystkiem uwzględnieni.
(503-2-3)

ASTHMA

Duszność, chrypka, katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną" w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece pana Kullaka, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (47-15-)

P*ewne wyleczenie*, także listownie, *kiły, osłabienia męzkiego, upławów u kobiet, niepłodności, zołzów* i *zeszpecenia cery*, — również **chorób płucnych** według nowéj metody.
Adres: (376-8-36)
Dr. Sentinella
członek wydziału lekarskiego
w Wiedniu, Wipplingerstrasse Nr. 25.

DOM
w najcelniejszem miejscu na Kazimierzu pod Nrem 92 przy ulicy Krakowskiéj, jest wraz z gotowym planem do odbudowania z wolnéj ręki do sprzedania.
Bliższa wiadomość u właściciela przy ulicy Floryańskiéj pod L. 344. (429-4-6)

W Tarnowie
w Ogrodzie Strzeleckim, są do sprzedania **szczepy owocowe,** osobliwie jabłonie trzechletnie szczepione na dziczkach ziarnka, w miejscu wypielęgnowanych, szczepione dobremi zimowemi gatunkami, sztuka 40 c.; agrest, pożyczki, kopa 5 złr.; truskawek kopa 50 cnt. — Za dobroć szczepów Zarząd ogrodu zaręcza.
J. Bachowski,
(489-2-3) Ogrodnik miejski.

Dr. Schwaigera
Wyciąg roślinny
leczy za poręczeniem gruntownie nawet zastarzałe osłabienie męzkie w przeciągu 4 tygodni, wszelkie inne choroby płciowe, tak męzkie jak kobiece w najkrótszym czasie. Flakon po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą, za nadesłaniem gotówki lub za zaliczką wprost przez (370-4-12)
Dra Schwaigera
w Wiedniu, VII, Schottenfeldgasse 60.
☞ Uprasza o dokładne podanie adresu.

Handel win hurtowny
Joh. Stifft & Söhne
cesarsko królewscy
nadworni dostawcy w Wiedniu.

Polecamy nasz bardzo dobrze zaopatrzony skład **win austryackich i węgierskich** w *butelkach* i *beczkach*, niemniéj nasze obfite zapasy wszelakich rodzajów **win zagranicznych i likierów,** szczególniéj nasze wina **Bordeaux** *napełniania oryginalnego* i **wina szampańskie** najsłynniejszych firm. Cenniki przesyłamy na żądanie opłatnie. Kantor: **Stadt, Tiefer Graben 4.**
(166-5-12) **Joh. Stifft & Söhne.**

Ces. król. uprzyw.
Kolej galicyjska Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

18-te zwyczajne Zgromadzenie walne akcyonaryuszów.

Podpisana **Rada zawiadowcza** ma zaszczyt zaproszenia pp. Akcyonaryuszów c. k. uprz. kolei galicyjskiéj Karola Ludwika, mających prawo głosowania na
ośmnaste zwyczajne zgromadzenie walne,
które się odbędzie **we Czwartek dnia 21 Maja 1874 r. o godzinie 11éj przed południem w Wiedniu, w małej sali nowego gmachu Towarzystwa muzycznego,**
na którem podług statutów następujące przedmioty pod rozprawę i uchwałę przyjdą:

1. Sprawozdanie wydziału rewizyjnego z zamknięcia rachunków z roku **1873**.
2. Sprawozdanie roczne Rady zawiadowczéj.
3. Rozrządzenie nadwyżką z roku **1873**.
4. Uchwała pod względem zmiany statutu emerytalnego dla urzędników i sług Towarzystwa.
5. Wybór wydziału rewizyjnego do zbadania rachunków z roku **1874**.
6. Uzupełnienie Rady zawiadowczéj.

Panowie akcyonaryusze posiadający najmniéj **40** akcyj, życzący sobie wypełnić prawo głosowania, zechcą złożyć wzmiankowaną liczbę akcyj w myśl **§§ 22 i 26** statutów **najdaléj do dnia 23 Kwietnia r. b.**, a otrzymają natomiast oprócz potwierdzenia na złożone akcye, kartę wstępu na Zgromadzenie walne.

Złożenie akcyj uskutecznić można:

w **Wiedniu:** w kasie Towarzystwa, — w c. k. uprzyw. austr. Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu, — u **P. S. M. Rotszylda;**
we **Lwowie:** w filii c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu, — w c. k. uprzyw. galic. akcyjnym Banku hipotecznym;
w **Krakowie:** w galicyjskim Banku dla handlu i przemysłu;
w **Frankfurcie n. M.:** u PP. M. A. Rotszylda i Synów;
w **Berlinie:** w tamtejszem Towarzystwie dyskontowem;
w **Wrocławiu:** w Szląskiéj spółce bankowéj; mianowicie co do miejsc składowych w Wiedniu zapomocą konsygnacyj w dwójnasób, w innych zaś miejscach zapomocą konsygnacyj w trójnasób wygotowanych, zawierających akcye w porządku arytmetycznym, do czego formularze wydawane będą bezpłatnie w wymienionych kasach i agenturach.

Akcyonaryusz chcący wykonać prawo głosowania przez innego do głosowania uprawnionego akcyonaryusza, raczy odnośne na imię obranego zastępcy opiewające pełnomocnictwo na odwrotnéj stronie karty legitymacyjnéj wystawić i własnoręcznie podpisać.

PP. Akcyonaryusze będący zatem w posiadaniu głosów na podstawie pełnomocnictwa przeniesionych, winni cedowane im karty legitymacyjne (pełnomocnictwa) najpóźniéj w przededniu walnego zgromadzenia jeneralnéj Dyrekcyi przedłożyć.

40 akcyj dają prawo do jednego głosu, żaden jednak akcyonaryusz nie może zastępować więcéj jak **25** głosów we własnem i mocodawców imieniu.

Wiedeń, dnia 4 Marca **1874** r.

RADA ZAWIADOWCZA.

(531)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego*. Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński*.